

Protokół

24. posiedzenia II. sesji VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 4. listopada 1904.

Początek o godzinie 10 minut 35 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Stanisław hr. Badeni.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 131.

Ze strony Rządu: c. k. wiceprezydent namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś.

Marszałek konstatuje dostateczną ilość posłów i otwiera posiedzenie.

Marszałek oznajmia, iż protokół 22 posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 23. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis petycyj, wniesionych po dzień 4. listopada 1904 roku które przydzielono następującym komisjom, a mianowicie:

Wydziałowi krajowemu Ls.: 1965, 1973, 1974.

Komisji szkolnej Ls.: 1975.

Komisji petycyjnej Ls.: 1972.

Komisji administracyjnej Ls.: 1969.

Komisji prawniczej Ls.: 1968.

Komisji gospodarstwa krajowego Ls.: 1966, 1967, 1971.

Komisji drogowej Ls.: 1970.

Po odczytaniu petycyi Ls.: 1967 Gminy Zarównie, Czajkowy i innych o zezwolenie na pojenie w korycie i pasanie gęsi na szkarpach przemawia p. Krempa, popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycyi, które przydzielono odpowiednim komisjom jak wyżej.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania złożonego wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański czyta:

Interpelacya

posła Franciszka Krempey i tow do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika jako Prezydenta Rady szkolnej krajowej w sprawie pokrzywdzonego nauczyciela p. Bazylewskiego w Brzeżanach.

Wedle odezwy Schuldistriktuaufsicht'u w Uhryniu, porcezył p. Jozefowi Bazyle-

wskiemu, reskryptem z 18/9 1866 r. Konsystorz we Lwowie, na podstawie ukończonych, ówczesnych kursów pedagogicznych w Czerniowcach i Buczaczu, prowizorycznie posadę nauczyciela ludowego w Cyganach z płacą roczną 160 złr. Następnie, nowo już zorganizowana Rada szkolna krajowa przeniosła p. Bazylewskiego po dwu latach do Szczytowiec, stąd po trzech latach do Białobożnicy, stamtąd po dwu latach do Jezierzan, skąd po zamianowaniu stałym nauczycielem a po siedmiu latach służby przeniesiony został w r. 1880 do Brzeżan gdzie od lat 24 w czynnej pozostaje służbie.

W ciągu tego czasu uczęszczał wymieniony nauczyciel w r. 1873. na kurs feryalny w Stanisławowie, w r. 1874. na kurs podobny w Tarnopolu, w r. 1875. złożył egzamin na nauczyciela szkół ludowych, w r. 1877. utrzymał świadectwo uzdolnienia do udzielania nauki sadownictwa i pszczeńnictwa, a wreszcie w r. 1896 uzyskał patent na nauczyciela szkół wydziałowych z grupy językowo historycznej.

Z końcem minionego roku szkolnego opróżniła się posada kierownika 5-klasowej szkoły męskiej w Brzeżanach i należało wyznaczyć prowizorycznego następcę w kierownictwie szkoły. Z zadania tego wywiązała się tamtejsza Rada szkolna okręgowa w ten sposób, że nie p. Bazylewski najstarszy wiekiem (lat 59), latami służby (38), latami pracy w miejscu (24), lecz jeden z grona nauczycieli tej szkoły, z 19-letnią służbą otrzymał mianowanie na tymczasowego kierownika. Kiedy na przedstawienie wniesione przez p. Bazylewskiego przeciw temu pominięciu, nie nadeszła z Rady szkolnej krajowej żadna odpowiedź, zażądał p. Bazylewski po raz pierwszy w ciągu 38-letniej służby urlopu półrocznego. Rada szkolna krajowa odmówiła jednak tej prośbie dla jej błędnego, rzekomo powodu, co zniewoliło p. Bazylewskiego do podania o przeniesienie w stały stan spoczynku.

Historia szkolnictwa galicyjskiego warta jest w tem życiu nauczyciela. Na

początku konsystorz jako władza oświecenia i płaca 160 złr. rocznie, dalej ustawiczne stosowanie się do wymagań czasu, praca nad rozszerzeniem wiedzy, spełnianie obowiązków w imię ślicznie brzmiących hasel o poświęceniu obywatelskiem i posłannictwie szczerem, wreszcie odprawa z kwitem.

Fakt powyższy jest plastyczną ilustracją niezdrowych stosunków prawnych, pod jakimi cierpi nauczycielstwo galicyjskie, Poruczenie kierownictwa przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach nauczycielowi o 19 lat służbą młodszemu, nie można chyba kłaść na kark tegoż nadzwyczajnych zdolności, bo w takim razie należało tego geniusza brzeżańskiego dawno już uczynić inspektorem krajowym lub innym wybitnym czynnikiem szkolnictwa. Z drugiej strony p. Bazylewski ma za sobą 38 lat służby nienagannej, odszczególnionej nawet pisemnem uznaniem tejże Rady szkolnej okręgowej, a każdy chyba przyzna, że zdolności dyrektorskie (wpisy uczniów, sprawozdania z czynności szkoły itp.) nie są tej miary, aby nie mogły im podołać kwalifikacje pedagogiczne. Przyczyny takiego pominięcia zależą od małomiejskich warunków ze swemi sympatjami, uprzedzeniami i osobistymi wpływami. Pożycie towarzyskie, kasynowo-śniadańkowe stosunki oddziałują na punkt widzenia prowincjonalnych władców szkoły i zarządzenia ich niehamowane przypisaniami o prawach starszeństwa w służbie, mają aż nazbyt często charakter dowolności i niesprawiedliwości.

A ponieważ wypadek powyższy znamionuje znów jedną z tych egzystencyj nauczycielskich, które po dziesiątkach lat bezprzykładnie żmudnej, a marnie wynagradzanej pracy, zmuszone są rozstawać się ze swym zawodem wśród rozczerowań i żalu ponieważ fakt ten może przygnębiająco oddziaływać na młode pokolenie nauczycielskie i dezercyę z ich szeregów jeszcze bardziej powiększyć, — przeto w interesie szkolnictwa i stanu nauczycielskiego zapytujemy:

1). Czy Rada szkolna krajowa pochwali pominięcie służbą dwukroć starszego nauczyciela przy prowizorycznym obsadzeniu przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach posady kierownika przy tamtejszej 5-klasowej szkole męskiej.

2). Czy Rada szkolna krajowa uznaje, że postępek Rady szkolnej brzeżańskiej mógł w preterowanym nauczycielu wywołać takie wstrząśnienie i tak jego zdrowie podkopać, że prośba o udzielenie półrocznego urlopu, poparta zresztą świadectwem lekarskim, była usprawiedliwioną, a udzielenie urlopu rzeczą godziwości;

3). Czy Rada szkolna krajowa chce i może naprawić tę p. Bazylewskiemu wyrażoną krzywdę.

Lwów, dnia 3. listopada 1904.

Interpelujący:
Franciszek Krempa.

Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Szwed, Potoczek, Skołyszewski, Szponder, Filip Włodek, Bojko, Oleśnicki, Stapiński, Huryk, Bohaczewski, Effinowicz.

Sekretarz p. Mazikiewicz czyta:

W n i o s e k

Zważywszy, że w Rawskim powiecie — liczącym 74 gmin, z tych 68 wiejskich oraz 6 miast i miasteczek — niema dotychczas żadnej szkoły średniej;

zważywszy, że z powiatu tego więcej niż czterystu uczni uczęszcza do szkół średnich, a przeważnie do Lwowa i Przemysła,

zważywszy, że szkoły we Lwowie i Przemysłu posiadają oddziały równorzędne właśnie wskutek napływu uczniów z powiatu Rawskiego:

zważywszy wreszcie i czynniki miejscowe — jak gmina miasta Rawy, Rada powiatowa i wszystkie gminy wiejskie wraz z miasteczkami, swemi uchwałami chętnie przyczyniają się do podniesienia bardzo

znaczących ofiar pieniężnych tylko w tym celu, aby można uzyskać założenie średniej szkoły w Rawie ruskiej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, żeby przystąpił do założenia państwowej szkoły średniej w Rawie.

Lwów, dnia 4. listopada 1904.

Wnioskodawca:
Mazikiewicz w. r.

Effinowicz, Huryk, Ks. Wilczkiewicz, Potoczek, Żardecki, Skołyszewski, F. Włodek, Krempa, Barabasz, Szponder, Bojko, Korol, Ostapczuk, Bohaczewski.

Zapytanie do c. k. Wysokiego Rządu krajowego.

Towarzystwo straży pożarnej i gimnastyczne „Sicze“ nie cieszą się od samego początku swego istnienia sympatją galicyjskich c. k. Władz administracyjnych. Już w lecie 1903 r. wydało c. k. Namiestnictwo ukaz do c. k. Starostw, ażeby te pilnowały czy Siczy nie odbywają ćwiczeń marszowych, podobnych do wojskowych i czy nie ćwiczą się drewnianymi toporkami. To dało przyczynę Starostom do różnorodnych sekatur, a Starostwo w Kosowie poszło nawet tak daleko, że w ogóle wszystkim Hucułom zakazało nosić toporki, chociaż dotychczas nosili oni je od niepamiętnych czasów i chociaż na wypadek, jeżeliby taki toporek można za zbroję uważać, to już na podstawie samego patentu o broni wolno każdemu Hucułowi taki toporek nosić, ponieważ on jest częścią składową huculskiego stroju.

Ukaz c. k. Namiestnictwa powołany na wstępie robi wrażenie, że ono boi się poprostu jakiegoś buntu, przyczem toporki, które jak wiadomo są spacerowymi laskami miałyby być tą bronią, co miała być niebezpieczną dla mannlicherów i armat. Prędko pozało się jednak, że nie buntu bały się nasze rządowe warstwy. „Sicze“ rozpozwały zawziętą agitację za trzeźwością i

oświata ludu, a znana jest rzeczą, że te dwa czynniki są najwięcej niebezpieczne dla wszelkich eksploatatorów, co właśnie przy pomocy pijaństwa i ciemnoty Huculów przyszedł do ogromnych matątków w huculskich górach, a dalej i dla tych politycznych macherów, co uważali dotychczas Kossowski powiat za pewny wyboreczy okręg dla rządowych kandydatów, których Huculi na oczy nie widzieli, a którzy mimo tego zostawali ich zastępcami w sejmie i w radzie państwa. A wreszcie oświata i uświadomienie ludu jest stanowczą przeszkodą dla tego rodzaju znęcania się nad ludem, jakiego dopuszczają się nieraz nad nim różne państwowe i autonomiczne organy a szczególnie c. k. żandarmerya, która w huculskich górach wykonuje właściwie „ius gladii“ i to pomimo interpelacyi wnoszonych przez podpisanych już zeszłego roku. Ażeby zgnieść emancypacyjny ruch Huculów, prowadzony zresztą zupełnie w ustawowych ramach, wzięły się niektóre indywidua, jak zarządca dóbr fundacyi skarbkowskiej w Żabiu baron Walisz i obszarnik Stanisław Przybyłowski, w Krzyworównie do bardzo prostego sposobu. Powysyłali oni do władz administracyjnych telegramy donoszące, że ma lada chwila wybuchnąć bunt Huculów, który ma na celu wyrznięcie przedstawicieli władz i w ogóle Żydów i Polaków.

Telegramy te popierały jakieś indywidua, które władze łatwo mogą znaleźć, telegramami i pismami do polskich szowinistycznych gazet w rodzaju „Wiek Nowy“ i „Słowo Polskie“ a] w telegramach tych utrzymywali, że zbuntowani Huculi zburzyli już telegraficzne połączenie, a nawet sąd i urząd podatkowy.

Było to w pierwszych dniach maja, a władza wskutek tych telegramów wysłała nawet znaczną siłę zbrojną do Żabia, która tam przez kilka tygodni przebywała. Rzecz jasna, że to było nietylko zbyteczne lecz nawet i prowokujące, a zbyteczne dla tego, że Żabie od c. k. Starostwa w Kosowie zaledwie 5 mil jest oddalone, a na-

wet w przeciągu kilku godzin prostymi końmi, posłańcem, można było dowiedzieć się o kłamliwości telegramów panów Walisza, Przybyłowskiego et Comp.

Śledztwo sądowe rozpoczęte wskutek tych alarmujących telegramów dało poprostu humorystyczne rezultaty i doprowadziło ono między innymi do oskarżenia Semena Korzuka z Żabia o zbrodnię §. 99 u. k. — cula wina polegała w tem, że 16-letnia Żydóweczka Fajga Apter miała opowiadać swoim rodzicom, jakoby Semen Korzuk idąc 4/5 1904 po przy ich chatę miał jej przez zbitą w oknie szybę grozić słowami „wy Żydzi tylko do niedzieli żyjecie, a w niedzielę my was wyrzniemy i wasz majątek zabierzemy“. Na podstawie tego zeznania Korzuka jeszcze tego samego dnia aresztowano, poprowadzono do Kosowa a potem do Kołomyi i on przesiedział przez 6 tygodni w więzieniu śledczem pomimo tego, że Fajga Apter popadła w różne sprzeczności i różnym ludziom różnie tę przygodę opowiadała n. p., że Korzuk szedł z dwoma innymi Huculami, to znowu, że on wszedł do środka chaty Aptorów i tam jej groził. Rozprawa karna przeprowadzona przed sądem okręgowym w Kołomyi dnia 5. października br. nasunęła tyle wątpliwości, że akta zwrócono napowrót do sędziego śledczego, a trzeba wiedzieć, że w tej sprawie spisano cały stos protokołów i przesłuchano masę ludzi między innymi Walisza i Przybyłowskiego, jednakże źródła tych niepokojących pogłoszek nie można było wysledzić ponieważ ci panowie wykręcali się zwykle twierdzeniami, że słyszeli to lub owo od jakiegoś nieznanego Hucula lub Hucutki.

Jednak jeszcze z większą wściekłością rzuciły się były wszelkie czarne duchy na Jurę Sołomijczuka — Juzenczuka, Hucła z Żabia, który w sprawie organizacyi siczowych położył ogromne zasługi, jego aresztowano w Polankach po zebraniu „Siczy“ dnia 24. stycznia poprostu za to, że nosił na piersiach odznakę w ruskich barwach, chociaż rzecz naturalna, że jeżeli ta-

ka odznaka Staroście Kossowskiemu Zachradnikowi nie podoba się, to mógł jego być w drodze administracyjnej ukarać, chociaż rozumie się i to byłoby jaskrawem naruszeniem ustawy o towarzystwach, która tylko towarzystwom politycznym zabrania używania odznak. Przy tej sposobności byłoby przyszło z przyczyny wyzywającego zachowania się żandarmów po prostu do rozlewu krwi, jeżeliby był nie wdał się w to ksiądz Iwan Popiel z Długopola.

Rzecz naturalna, że noszenie Siczowej odznaki nie było jeszcze wystarczającym do przytrzymywania Sołomijezuka w śledczym więzieniu dlatego trzeba było poszukać za jakimiś ważniejszymi przyczynami. Żandarmerya zaczęła więc starać się rozдобыć koniecznie jakiś materiał dowodowy silnie obciążający Sołomijezuka a ponieważ tegoż w prawnej drodze nie można było rozдобыć, to wzięli się do wypróbowanego żandarmskiego sposobu, w Galicyi zasadniczo, praktykowanego, t. j. do tortur.

I tak dnia 9. maja 1904 zawołał postenfirer żandarmeryi w Rzece ad Żabia Wasyla Martyszczyka syna Jurka i jego brata Iwana i w towarzystwie dwu żandarmów i kilku żydów Hersza Ieka i Wolfa Funta. Moszka Sznajdera i Sz. Sznapa znęcano się nad nimi i maltretowano ich w zwierzęcy sposób. Skuto im boleśnie ręce i szarpano za łańcuchy, bito w twarz, szturkano w piersi, targano za włosy i wśród bezustannych gróźb starano się wymusić na nich jakie bądź obciążające zeznania przeciw Jurkowi Sołomijezukowi. Ich trzymano od 8 rano do 5 popołudniu na nogach niedozwalając usiąść i nie dając jeść. Aż po 5 popołudniu dał im policyant Łeś Martyszczyk kawałek chleba, który oni z biedą skutemi rękami nieśli do ust. O godzinie 7 wieczór poprowadził ich żandarm skutych do Żabia dokąd nadążyli około północy.

Rzecz naturalna, że wśród takiego znęcania się udało się żandarmom wymusić na nich zeznanie, że Sołomijezuk namawiał

ich do rzezi żydów i Polaków. Zeznanie te powtórzyli biedni Huculi i sędziemu śledczemu, bo rzecz naturalna, że mogli bać się i tutaj biedy dla siebie, tem bardziej, że żandarmi im ostro nakazywali to samo i w sądzie powtórzyć, a korytarze sądu podczas ich przesłuchania były pełne żydów, między którymi byli i ich dręczyciele.

Trzeba wiedzieć, że obaj oni byli młodymi parobkami a Iwan Martyszczyk robi wrażenie prawie dziecka. Rozumie się, że żandarmi urządzili sprawę tak, że przy tortowaniu nikogo oprócz żandarmów, żydów i policyantów nie było, a uczestnicy tej zbrodni przeciw nim zeznawać pewno nie będą. Nadto obu pobitych Martyszczyków naumyślnie trzymano jakiś czas w więzieniu, ażeby znaki z pobicia pozniakały, a chociaż Wasyl Martyszczyk miał właśnie wtedy iść do asenterunku to jego umyślnie nie puszczone, ażeby asenterunkowa komisya nie zobaczyła znaków. Oni jednakowoż pokazywali znaki od pobicia drugim aresztantom, których imiona oni mogą naprowadzić (dwóch Bilaków czy Biłaniuków). Jura Sołomijezuk na podstawie w ten sposób zebranych materiałów dowodowych przesiedział się 2 miesięcy w więzieniu śledczym, a teraz czeka na akt oskarżenia.

Jednak aresztowanie tych dwu i jeszcze kilku Huculów (co jednak prędzej wypuszczeni zostali na wolność) nie zaspokoiło jeszcze władz galicyjskich. Starostwa więc wzięły się jeszcze energiczniej do Sicy. I tak: kossowski starosta Zachradnik wydał ukaz z dnia 9. maja 1904 l. 13372, który za jednym pociągnięciem pióra zawiesił działalność 14 Sicy w odnośnym powiecie.

Ukaz ten odhektografował i posłał wszystkim Siczom, nakazując równocześnie żandarmom zabierać księgi, czynności, biblioteki, pieczętki, chorągwie i t. d. Sicy a nadto odznaki poszczególne pojedynczych członków, które przecież są prywatną wła-

snością tych osób. Sposób jaki żandarmi zabierali szczególnie te odznaki miał nieraz wygląd czystego rabunku.

Przyczyny, któremi starał się uzasadnić p. Zahradnik zawieszenie czynności Siczcy były po prostu z palca wysane i oczywiście nie mogły przecież tyczyć się równocześnie 14 Siczcy. Ten znakomity ukaz z 9. maja jest po prostu jurydyczmem monstrum, kompromitującym nie tylko samego Zahradnika, lecz w ogóle austriackie, a przedewszystkiem galicyjskie władze administracyjne.

Najciekawsze, że ukaz ten doręczono także założycielom Siczcy w Uścierykach dwa dni przed upływem czterotygodniowego terminu wymaganego przez ustawę o towarzystwach do wprowadzenia w życie danego towarzystwa. Jednym słowem rozwiązano tę Sicz chociaż ona jeszcze nawet nie istniała. Przeciw temu ukazowi wniośły rozumie się odnośnie towarzystwo rekursy, niestety c. k. Namiestnictwo chociaż już pół roku mija od wniesienia nie myśli ich załatwiać, spodziewając się prawdopodobnie, że w ten sposób ubije ten sympatyczny a zdrowy ruch narodowy tak niesympatyczny dla wszelkich wyzyskiwaczy Huculskiego ludu.

Już przedtem próbowały nasze administracyjne władze jeszcze w inny sposób powstrzymać rozwój Siczowych towarzystw. Wydały one więc po wszystkich powiatach, gdzie są Siczcy ukaz zakazujący noszenia wstęg z napisami „Sicz“ a nadto używania przy ćwiczeniach toporków, chorągwi i t. d. a p. Zahradnik poprawił się jeszcze w ten sposób, że zakazał nawet nosić Hucułom blaszane gwiazdy z napisem „R. P.“, które już rzeczywiście nie z Siczami nie mają wspólnego. Rzecz oczywista, że gdyby nosili białe orzelki i pogonie, których nawet urzędnicy kosowskiego starostwa używają do ozdoby krawatek, to przeciw temu p. Zahradnik i totumfacki kemisarz Tyszkowski pewnie nie by nie mieli. Rzecz oczywista, że i ten ukaz jest

jawnem złamaniem ustawy o towarzystwach. Rozumie się, że i przeciw zakazowi noszenia odznak wniesiono w swoim czasie rekursy na które c. k. Namiestnictwo nie daje żadnej odpowiedzi. Ażeby scharakteryzować stan prawny jaki panuje w kosowskim powiecie, podajemy tu następującą wiązkę faktów zebranych na miejscu dodając, że fakty przy których nie ma podanego czasu odnoszą się do maja b. r. a głównie do nagonki za odznakami Siczowemi. Dnia 25/9 1904 na sam odpust w Fereskuli pili w karczynie w czasie służby Bożej żandarmi Puszka i Socha z Hryniowa w towarzystwie wójta Michała Ropczuka i jego zastępcę Adrija Tymaczko. Gdy wójt wychodził z karczmy obaczył wstęgę na Iwanie Dudeczak, koszowym z Koniatyna (na Bukowinie) i mrugnął na żandarma Puskę. Ten w asystencyi drugiego pijanego żandarma Sochy zdjął z Iwana Dudeczaka wstęgę. Obaj żandarmi byli po za służbą. Świadkowie Warwara Tatatiuk z Dowehopola i Warwara Kozlan z Fereskuli i Oleksa Droniek Dmytra z Główn.

Po odpuście poszli znów obaj ci żandarmi do szynku Symchy Majera w Fereskuli i pili tu w towarzystwie Hafii Horodziejewicz, żony Michała i Zofii Drabczuk żony Nykołaja. Około godziny 11 w nocy puciekały obie te lubaski. Żandarm Puszka puścił się za nimi a niedopędziwszy spotkał Panasija Wyklicza, vel Hryszczuka z żoną i chciał mu żonę odbić. „Ty siaki taki — ty skąd idziesz? To moja żona idzie z tobą?“ (Puszka nie żonaty) — krzyknął żandarm... „Panie!“ powiedział Hucuł — „to żona moja a nie twoja!“ Na to dobył Puszka szabli i począł Panasija Wyklicza bić płazem tak, że ledwie żywego puścił. Po tej awanturze poszedł żandarm Puszka i począł bić w okno Dmytra Kiszlaka z Tereskuli. Pijauy nie mógł trafić do chaty swojej kochanki Zofii Drabczuk, która w sąsiedztwie mieszka. U Dmytra Kiszlaka był w gościnie Wasyl Sływczuk syn Stefana, który grzecznie tego

żandarma zapytał czego on chce. Żandarm Puszka w odpowiedzi dobył szabli i zaczął bić nią Sływezcuka. Na krzyk Sływezcuka wybiegli z chaty Iwan Kiszlak syn Onufrego, Dmytro Kiszlak i Wasyl Kiszlak, Iwaczkowie, i zaczęli opamiętywać żandarma, ażeby nie bił niewinnego człowieka. „Ja jego muszę zabić — krzyczał jak wściekły żandarm Puszka i zapędził się do piersi Wasyla Sływezcuka szablą, przeciął na nim koszulę i skaleczył w pierś. Huculi trzymali żandarma i nie dali gubić niewinnego człowieka. Żandarm Puszka uciekł i począł szukać swego przyjaciela Soche — zdaje się do pomocy.

Innym razem tenże Bronisław Puszka będąc w służbie wstąpił do szynku Janeczula Szera w Jabłonicy, kazał sobie dać tu osobną izbę, do której zaprowadził Huculkę, a gdy jeden Hucul zaglądał przez okno, to Puszka wyszedł i nabił go. Świadkowie Seńka Legiszpan żona Nykoły, Ilak Fedirezuk Jury, Petro Rubaniek Mychajła i Ołekska Mokaniuuk, wszyscy z Jabłonicy.

Dnia 16. czerwca 1904 upił się żandarm Bronisław Puszka razem z innymi żandarmami, a potem idąc bili się po drodze. Świadkowie: Marya Pałanycia żona Dmytra, Naścia Legiszpan żona Dmytra i Jury Małyszczuk wszyscy z Jabłonicy. W marcu 1900 była Marya Koman żona Jurja z Jabłonicy właśnie nie dawno po porodzie. Bronisław Puszka będąc w służbie przyszedł do niej do domu, wywlókł ją do sieni i tam zgwałcił ją. Świadkowie Ignacy Komacha, Łeś Mokaniek, Jury Komacha i Semen Fedirezuk Jury z Jabłonicy. W maju 1904 naszedł żandarm Puszka w towarzystwie wójta — policyanta Panasyja Dronyka z Jabłonicy na Dmytra Małyszczuka. Żandarm domagał się od niego wstęgi, a gdy ów nie chciał posłuchać zmusił go groźbami, że będąc go prowadzić skutego do Kołomyi do kryminału na jego koszt — do oddania mu wstęgi.

Tegoż miesiąca zdybał żandarm Puszka wszedł z wójtem, Koźmę Palinycę i za-

wrócił go do chaty z domaganiem się oddania wstęgi. Kiedy ten wzbraniał się to zrobić, powiedział żandarm, że potrafi go zmusić do tego, bo ma na to łańszki i karabin i począł buszować po całej chacie tak, że Palinica zmuszony był oddać wstęgę.

Od Pałanicy poszli do chaty Nikoły Segiszpana w Jabłonicy i tam zaczęli tak krzyżeć, że żona Nikoły musiała aż odchorować ze strachu. Zabrali tu także wstęgę. Świadek Seńka Legiszpan z Jabłonicy.

Dalej poszli wszyscy do Ołeksy Fedirezuka w Jabłonicy i tam przebuszowali całą chatę, wzięli wstęgę i poprzestraszali krzykiem żonę i dzieci Fedirezuka. Świadek Anna Fedirezuk żona Ołeksy.

Z początkiem czerwca przyszedł żandarm Puszka z wójtem do Wasyla Pałanicy, którego jednak nie zastali w domu. Żonie kazali otworzyć komorę. Podczas gdy ona szukała klucza hrymali oni w drzwi od komory aż mało ich nie wyłamali. Aż jak żona znalazła klucz i otworzyła im, weszli oba do komory i zaczęli tu wszystko rozrzuceć szukając wstęgi.

Tym napadem przestraszyła się żona tak, że przez kilka nocy potem zrywała się z łóżka jak opętana. Świadek Eudokia Palinycia z Jabłonicy.

Tegoż dnia zaprowadził wójt i żandarm Puszka Dmytra Balickiego z Jabłonicy do chaty i zmusił go oddać wstęgę. Ze strachu Dmytro Balicki rozechorował się.

Świadkowie Anna Byśniak i Tanasyj Pałanycia z Jabłonicy.

Dnia 27. września 1904 paliła się karczma w Jabłonicy. Hryniowscy żandarmi Puszka i drudzy tręcali siczywników zajętych ratowaniem w ogień, ażeby ludzi odstraszyć od Siczy. Świadkowie Jury Fedirezuk syn Petra Petro Fedirezuk syn Własija i Ołekska Mokaniuuk Własija, wszyscy z Jabłonicy.

Dnia 24. września przyszedł żandarm Panczuk z Żabia w towarzystwie jednego policyana i poboreznika akcyjnego towarzystwa do Nykoły Ginseckiego w Żabiu i mówił, żeby przyznał się gdzie podział kradzione drzewo akcyjnego towarzystwa. Ten człowiek nie mógł tego zrobić, bo naprawdę żadnego drzewa nie kradł. W tedy żandarm powiódł go za chatę i począł go tu tak silnie bić po twarzy, że ten musiał to odleżeć dwa tygodnie.

Świadkowie Anna Ginsecka, żona Mykoły w Żabiu.

Żandarm Hrywniak z Uścieryk mówił na poczcie w Uścierykach: „Trzeba wyróżnić połowę Rusinów to wtenczas będzie dobrze“. To mówił ze złości na Sieze.

Świadkowie: Stanisława Wiśniewska z Uścieryk, poboreznik z Uścieryk, Schmil Krauthamer z Uścieryk i Łeś Kreczuniak z Stebnego.

Dnia 27. czerwca 1904 wzięli żandarmi w Uścierykach jedną kobietę z Uścierek i pobili ją tam w podejrzanym celu. Gdy jej mąż powążył się z pomiędzy nich żonę zabrać, to żandarmi (między nimi Hrywniak) pobili go.

Świadkowie Mychajło Biłowusik, Wasyla Antin Szwargoski i Petro Nedocho diuk, wszyscy z Uścieryk.

Dnia 24. lipca 1904 przyszli dwaj żandarmi zastępca wójta i dwóch policyantów do Jury Katynycza w Roztokach i przymusili go pokazać im spis członków mającego się zawiązać towarzystwa Siez. Wzięli ten spis, statut i recepis nadania (jeszcze przy końcu maja) statutów do Namiestnictwa i 20 K 60 h.

Gdy ludzie poszli poskarżyć się do starosty Zahradnika na tę samowolę żandarmów to starosta nazwał ich łajdakami i puścił się do nich z kulakiem.

Świadkowie: Fedyr Szkryblak, Jury Kałynecz, Toma Kałynecz i Wasyl Fydzeluk, wszyscy z Rostoków.

Dnia 3. lipca 1904 zaczęli sobie na drodze mówić Dmytro Syniuk i Stefan Polenczuk obaj z Jabłonicy bukowińskiej i Dmytro Pałencycia syn Własyja z Jabłonicy galicyjskiej. Zobaczył to zgromadzenie żandarm z Hryniowa wleciał pomiędzy ludzi i począł natychmiast ich bić a nadeszłego wypadkiem Dmytra Petryka pechnął tak, że ten 60-letni starzec uszkodził sobie rękę.

Dnia 23. maja 1904 przyszedł wachmistrz żandarmeryi z Jaworowa do Rzeczeki (kosowski powiat) do koszowego Siezy Nykoły Pitulaka Sztogryna domagał się z krzykiem odznak i trącił go tak silnie kulakiem w piersi, że ten aż do ściany poleciał.

Świadkowie: Iwan Kiszczuk Hawryk, Kiryło Kiszczuk Iwana Mychajło Kiszczuk Iwana z Rzeczeki.

Dnia 20. maja 1904 groził jeden żandarm Nastuni Sływczuk żonie Fedora z Jabłonicy: jak nie podasz (wstęgi) bindy to my cię zaraz zalańcujemy (skujemy).

Dnia 20. maja 1904 powiedział jeden żandarm do Maryi Pałencyi, żony Dmytra z Jabłonicy: „szukaj psia krew bindę (wstęgę) bo cię zaraz zalańcuję“.

Dnia 19. maja 1904. powiedział żandarm do aresztowanego za „rozruchy“ siczowe Mychajła Marycza z Perehrestnocho: „a szlag by cię trafił! Pij kozak“ i uderzył go dwa razy kijem po głowie.

Dnia 15. maja 1904 szukało 5 żandarmów za Stefanem Nedocho diukiem z Uścieryk, ażeby od niego odebrać wstęgi siczowe, chociaż Siez wtedy nie było jeszcze rozwiązane w Uścierykach.

Żandarmi zaszli do Nykołaja Nedocho diuka i z figłów zaczęli musztrować się na jego łące. Gdyż ów grzecznie zameldował to obecnemu wójtowi, jakiś gruby żandarm, co ma krzyż, przyskoczył do niego z gwemrem i mało go nie przebił.

Nykołę Nedohodiuka prześladowali żandarmi z posterunku w Uścierykach tak, że musiał dłuższy czas kryć się po lasach. Świadkowie Stefan Nedochoodiuk i jego żona Helena, Nykoła Nedochoodiuk, Palij, Pyłatiuk z Uśnieryk i Koźma Popiuk z Berwinkowa.

Ołeksę Mokaniuka w Jabłonicy wprost prześladowają żandarmi swojemi codziennymi wizytami. I tak: 18. maja 1904 przyszli do niego trzej żandarmi potem nadszedł czwarty Dnia 20. maja 1904 napadli na chatę na tegoż Mokaniuka wójt, policyant i jeden żandarm. Żandarm groził żonie Oleksy Mokaniuka: „Zaraz cię załańcuję (skuję), jak nie otworzysz skrzyni“. Wójt i żandarm kazali policyantowi Panasyowi Dronczuk Iwana ażeby rozbił skrzynię i ten to zrobił.

Tegoż dnia przyszli do Mokaniuka znowu dwaj żandarmi. Dnia 22. maja w nocy przyszli znowu dwaj żandarmi i wypuścili namyślnie Mokaniukowe bydło. Dnia 25. maja przyszli znowu ci sami żandarmi. Przez te wizyty żandarmów musiał Ołeksy Mokaniuk 3 tygodnie przechowywać się po lasach z bojaźni ażeby jemu żandarmi nie odebrali zdrowia lub życia.

Jakiś żandarm, co szukał w maju tego roku w Perehrestnej za wstępami, uderzył Annę Tymofijczuk a Dokii Tymofijczuk groził zakłuciem i powieszeniem do góry nogami, gdy nie otworzy komory. Świadek Mychajło Sływczuk z Perehrestnobo.

Również w maju aresztowano koszowego Siczy Włosija Tomasijczuka z Perehrestnego i skuto razem z jakimś złodziejem. Jeden z żandarmów kpił sobie z niego słowami: „anu panie koszowy teraz prowadź Siez“. Jakiś żandarm zerwał Ilakowi Kozłonowi z Fereskuli ozdobę (blaszaną gwiazdkę) z kapelusza na publicznej drodze. Świadkowie Myhajło i Marya Kusijczuki z Polanek.

W maju 1904 zrobili sobie żandarmi w Uścierykach cel (szajbę) do strzelania nie daleko od chaty Dmytra Nedochoodiuka i zabawiali się strzelaniem, i aż na wielki krzyk Humłów „postrzelacie nas i dzieci“,

przestali tę zabawę. Świadkowie Iwan Łobiuk Józia z Krasnoili, Petro i Dmytro Nedochoodiuki i Mychajło Szwagrowski wszyscy z Uścieryk.

Dnia 28. sierpnia 1904 napadł postenkomendant Holzi, posterunku Żabiowskiego w towarzystwie drugiego żandarma na ementaru koło cerkwi na Iwana Biłaczuka syna Iwana za to, że ten nosił za kapeluszem blaszaną gwiazdkę, groził aresztem i przeszył go tak, że długi czas leżał chory. Tenże żandarm napadł i na Mikołę Herdeczyka za to, że ten kazał chłopcu żeby siedł spokojnie do cerkwi i nieczego nie bał się. Świadkowie Dmytro Łuskurijszczuk Jura Łedzuk i Iwan Biłaczuk wszyscy z Żabia.

Dnia 11. lipca 1904 zdybał żandarm Korabjowski z Żabia na drodze Iwana Kowalskiego. Ten miał za kapeluszem blaszaną gwiazdkę. Gdy go żandarm zobaczył, począł pędzić za Kowalskim drogą. Później doniósł Korabjowski o tem Staroście Zachradnikowi w Kosowie o tem zasądził Kowalskiego na karę 10 koron.

Dnia 14. lipca b. r. napadł żandarm Korabjowski na Iwana Sinitowicza z Żabia i zaczął go chałbić za to że Sinitowicz świadczył przeciw niemu, przy tym powiedział jeszcze, że zaraz zastrzelił by Jurę Sołomyjczuka, gdyby wiedział, że nie dostanie więcej jak dwa miesiące. Ponieważ Sinitowicz miał na kapeluszu blaszaną gwiazdkę to żandarm podał go do Starostwa w Kosowie i tu zasądzono Sinitowicza na 10 K kary.

Dnia 21. września 1904 napadł jakiś żandarm w towarzystwie Stanisława Przybyłowskiego dziedzica z Krzywórownej na drodze na Dmytra Ostafijczuka Katarzyny z Żabia i począł krzyceć, ażeby zdjął blaszaną gwiazdkę z kapelusza. Gdy ten nie chciał go posłuchać przyskoczył Stanisław Przybyłowski do Ostafijczuka wziął z niego kapelusz i oderwał gwiazdkę. Świadkowie Mikołaja Herderczuk i Mykoła Zinbiuk.

W sierpniu 1904 napadli żandarmi Korabjowski i Sionek na drodze na Iwana Ny

glijczyka z Żabia i zmusili go, ażeby z rzu-
cił blaszaną gwiazdę ze swego kapelusza.
Świadkowie Dmytro Zełeniuk i Iwan Tre-
wezuk obaj z Żabiego.

Dnia 4. sierpnia przyszedł żandarm
Hrynek z Uścieryk do chaty Fedora i Lesia
Kramarczuków z Uścieryk i groził im. że
będą siedzieli po kryminalach tak jak So-
łomijczuk, jak będą zawiązywać towarzy-
stwo Sicz. Mówił także, że postara się ażeby
Hucułom nie wolno było nosić blaszanych
gwiazd za kapeluszanami; i zakładać towa-
rzystwa Siczny. Gdy obecny wtedy Semen
Fedinczuk z Uścieryk odezwał się iż wszy-
stkim przecież wolno należeć do towarzy-
stwa, którego statut Namiestnictwo przy-
jęło do wiadomości, i że noszenie gwiazd,
której to ozdoby Huculi już oddawna uży-
wają, przyskoczył do niego żandarm Hry-
nek jak wściekły i począł krzyczeć ażeby
Fedinczuk stał przed nim „habt acht“ bo
da mu w twarz, nazywał go łajdakami i mó-
wił, że gdy będzie pozwalać na otworzenie
Siczny lub schadzki w swym domu dostanie
dwa miesiące kryminału. Również mówił
obecnym, że jest c. k. sługą i nosi gwer-
na to ażeby takich łajdaków siczowników
przebić jak tylko do niego się odezwą.

W maju 1904 przyszedł żandarm na
imie zdaje się Mondruk w towarzystwie je-
szcze jednego żandarmaz posterunku Uście-
ryki, wójta z Uścieryk Hrycia Nedocho-
diuka i dwóch policyantów Mykoły Rusnoka
i Mychajła Żykaleka do Fedora Krama-
ruka w Krasnoili i wszyscy poczęli szukać
w całej chacie za wstępami siczowymi. Kiedy
wszelkie poszukiwania były nadaremne ka-
zał żandarm Fedorowi i Łesiovi Kramaru-
kowi rozbić jeden kufer, który był zamknięty
a klucz od niego miała ich siostra, która
właśnie wtedy była gdzieś daleko na ro-
bocie. Gdy oni jednak nie chcieli kufra ni-
szczyć zapewniając że w kufszce wstęp nie
ma, przystąpili żandarmi do Fedora Kra-
maruka i groźbami że pójdzie do aresztu
z musili go rozbić ten kufer. W kufszce
jednak nie znalazło się jednak żadnej wstęgi
ani trąbki ani nic innego „karygodnego“.

Kramaruk oświadczył że wstępę sprzedał na
jarmarku jak tylko starosta zakazał je no-
sić. Lecz żandarm nie zadowolił się tem
i począł nazywać siczowników złodziejami,
łajdakami i grozić, że pokuje i pozaprowa-
dza wszystkich do kryminału jak Sołomij-
czuka. Świadkowie Dmytro Kramaruk Ny-
koły, Dmytro Kramaruk Iwana, Maryjka Kra-
maruk, Jawdocha i Łeś Kramaruk wszyscy
z Krasnoili.

Dla ilustracyi do czego wściubiają się
i mieszają żandarmi, niech posłuży nastę-
pujący fakt:

Żandarm Fedor Hryniak proźbami i gro-
źbami namawiał Fedora i Lesia Kramaruka
ażeby pooddawali ludziom pieniądze —
wkładki członków a towarzystwo Sicz roz-
pędzili.

Żandarm Terowski z Pistynia odebrał
w pierwszych dniach maja b. r. Wasylowi
N. synowi Dmytra z Pistynia kalendarz „Za-
porozieć“ i zabrał mu siczową wstępę cho-
ciaż przecież jedno i drugie można każdemu
posiadać. Ciekawa rzecz, że Siczny w Pisty-
niu i dotychczas nie doręczono znanego sta-
rościńskiego ukazu z 9. maja zawieszają-
cego działalność tego towarzystwa, i mimo
tego w maju b. r. poszedł żandarm Tero-
wski z wójtem i z dwoma policyantami do
lokalu towarzystwa, zabrał spisy, protokoły
i statnty tego towarzystwa i dotychczas nie
oddaje. Ponieważ nie doręczono starszyźnie
żadnej rezolucyi to oczywiście i rekursu nie
może on w nieść. Cała sprawa przedstawia
się więc jako czysty galicyjski gwałt prze-
ciw któremu nie wiedzieć jak ochronić się.

Gdy 23. maja b. r. radca sądowy Wi-
szniewski przeprowadzał sądową rewizję
u Andrzeja Spaskiego w Żabiu, to asystu-
jący żandarm zabrał u niego 3 pistolety wi-
szące na ścianie, a jeden ze skrzyni a nadto
około 50 blaszanych gwiazd. Jest to czy-
sty rabunek, bo żadnego polecenia w tym
kierunku nie miał od władzy.

Rozumie się że i dotychczas nie oddano
Spaskiemu jego własności.

Dnia 13. maja b. r. przyszedł c. k. komisarz co zawiadywał w tedy gminą Żabie z żandarmem i z dwoma policyantami do chaty Jury Sołomijczka w Żabiu i zabrali u niego chorągiew, buławę, statuty Siczy i jeden dziennik i siczową odznaką (w stęgę) gdy nie dawno Sołomijczuk prosił w starostwie o zwrot tych przedmiotów powiedział mu c. k. komisarz Tyszkowski, że on o tem nie wie i niech sobie odbierze rzeczy od tych co u niego zabrali.

W Krzyworówni kosowskiego powiatu żyje huculka Paroska Mokań, co lubi zajmować się wróżeniem, czego rozumie się nikt pochwalić nie może. Ona ma spór gruntowy z tamtejszym dziedzicem Stanisławem Przybyłowskim, który nawet gwałtem przy pomocy uzbrojonej służby wdarł się w posiadanie gruntu, będącego w jej posiadaniu. Na jej syna Iwana Mokańa rzucono podejrzenie że miał kogoś tam obkraść. Nie wchodzimy w to czy podejrzenie było uzadnione, czy nie, ale, przedstawimy tu w jaki sposób żandarm Świątek z Żabia prowadził „badania“ względem niego. Rozpoczęło się to „badanie“ dnia 7. września b. r. żandarm bił go niemiłosiernie i przymuszał aby się przyznał gdzie leżą kradzione rzeczy i ten z bólu podawał to u tego to u owego. Żandarm prowadził go więc do tego gospodarza i rozumie się nie znachodzono nic. Żandarm bił więc na nowo, skuł ręce i nogi, kazał klęczeć po kilka godzin gołymi kolanami na piasku i przez trzy dni nie dawał mu jeść. Gdy jego matka a także Elżbieta Szyńkaruk i Kulina Dzerema chciały mu dać jeść, żandarm nie pozwolił. A gdy idąc przez potok chłopiec upadł aby napić się wody, to jeden z towarzyszy żandarma podjął go wzięwszy za włosy i nie dał pić. Ten ostatni fakt potwierdzi Paraska Ilasiuk, służąca Fedia Maksymiuka z Krzyworówni.

Podajemy tu także parę faktów nadużyć żandarmskich i w innych powiatach. Gdzieś w sierpniu b. r. przypadły u jednej żydówki w Ceniowie kołomyjskiego powiatu jakieś pieniądze z szuflady a ona rzuciła

podejrzenie na Stefana Tomanczuka Petra. Dnia 8. września b. r. zawołał go policyant gminy Stefan Szpak do wójta i tu żandarm Olszewski z Godów rozpoczął prawdziwie żandarmskie urzędowanie z nim. On żądał przede wszystkim od Tomanczuka ażeby przyznał się do kradzieży, a ponieważ ten jako niewinny nie chciał tego zrobić to żandarm bił go w straszny sposób, a to kułakami w zęby i piersi a nadto groził mu że go zabije. To znęcanie się trwało więcej jak godzinę, a gdy Romanczuk zrywał się to obecny przy tem wójt Marcinowski zamykał drzwi i nie puszczał. Była także obecna poszkodowana żydówka Hana N. która do wszystkiego dała przyczynę. Żonę swoją wypędził wójt na czas „egzekucyi“ na dwór. Nykoła Ślusarczuk Wasyla rzucił podejrzenie na Wasyla Pawłyeczko Hrycia ze Stopczatowa, że on niego ukradł tyczki. Przyszedł więc wójt Jura Melnyk z żandarmem Karolem Szeremetą z Jabłonowa, zrobili rewizję zabrali 6 tyczek co były własnością samego obwinionego. Te tyczki nakazali Pawłyczkowi zanieść do kancelaryi gminnej w Jabłonowie, potem żandarm powiedział mu, ażeby pokazał miejsce w lesie, z którego ukradł, chociaż ten uroczyście wypierał się winy. Gdy szli przez ogród Iwana Greczuka żandarm napędził policyanta co z nim siedł i z krzykiem „złodzieju przyznawaj się“ — rzucił się na Pawłyeczka i pobił go strasznie kułakiem po zębach i kolbę w brzuch. Pawłyeczko upadł i zaczął krzyczeć, poczem żandarm posłał Justynę Greczuk Iwana żonę ażeby zawróciła policyanta, ażeby ten złodziej nie uszedł na dalszych świadków powołuje Maryę Bojczuk Petra i Annę Pawłyeczka, Wasyla i Annę Doliśniak Jury wszystkich z Topczatowa. Najciekawsze że gdy pobity Pawłyeczko wniósł zażalenie na żandarma, oskarżono go o obrazę żandarma i on został zasądzony przez sąd powiatowy w Peczeniżynie a to na tej podstawie, że przesłuchani w sądzie niektórzy świadkowie zeznali, że nie widzieli właściwie pobicia a słyszeli straszny krzyk bitego Pawłyeczki. To jedna z ilustracyi jak ciężko znaleźć chłopowi sprawiedliwość tam gdzie

rozchodzi się o żandarma, który wszystkiemi siłami jest chroniony jako jeden z głównych czynników przy wyborach.

Gdy Jura Sołomijczuk już był aresztowany, przyszli żandarmi i zabrali u niego chorągiew i buławę co stanowiły jego osobistą własność. Gdy przed kilkoma tygodniami on zwrócił się do starostwa w Kosowie z prośbą o zwrot tych rzeczy powiedział mu komisarz Tyszkowski że starostwo o zabranii ich nic nie wie. Zachodzi pytanie od kogo ma właściwie żądać Sołomijczuk oddania tych przedmiotów.

Pan Zahradnik wpadł jeszcze na jeden ciekawy pomysł ażeby przeszkadzać rozwojowi siczowych towarzystw. A pomysł to tak ciekawy, osobliwie pod względem jurydycznym, że warta by go na prawdę opatentować. Oto gdy w Żabiu założono nowe towarzystwo Sicz a do jego wydziału wybrano także kilka osób co należały do wydziału starej, jeszcze w maju zawieszonyj Sicz, p. Zahradnik wydał ukaz, że nie przyjmuje do wiadomości wyboru tej starszyny, przeprowadzonego na zgromadzeniu wprawdzie w należytych czasie zgłoszonym i w obecności c. k. komisarza starostwa, a to jak mówi z tej przyczyny, że ci ludzie byli członkami starszyny tejże dawnej Sicz, a dalej i dla tego, że ktoś z nich miał być kiedyś karany. Przeciw temu ukazowi wniesiono rekurs, a towarzystwo i jego starszyna rozumie się prowadzą dalej swoje czynności, bo trudno przecież brać na seryo wybryki oczywiście chorego na umyśle p. Zahradnika.

Taką samą sztukę uciał p. Zahradnik i względem nowej Sicz w Krzyworównej i w Krasnoili, lecz niestety przeciw temu ostatniemu ukazowi nie wniesiono w należytych czasie rekursu. Rzecz naturalna jednak, że taki ukaz, jako czysty swawolny i przeciwny prawu niema żadnej prawnej siły i dla tego starszyna, tego towarzystwa, jako prawnie wybrana, prowadzi swoje czynności w ramach statutowych. Co do odznak zauważa się, że Sicz w Wierzbowcu pow

Kossowskiego podała wprawdzie do Starostwa prośbę o pozwolenie noszenia odznak, ale dostała taką dziwną odpowiedź że noszenie odznak stało się po prostu niemożliwym. Do c. k. Starostwa w Stanisławowie podał cały szereg Sicz prośby o pozwolenie noszenia odznak, lecz od tego czasu minęło już kilka miesięcy a odpowiedzi nie ma.

Rozumie się że c. k. Starostwo nie tylko zakazuje noszenia odznak, ale i karzą za to. Wielką gorliwością w tym względzie odznacza się starosta kołomyjski Pawlikowski. Ten ukarał w czerwcu b. r. kilku siczowników z Kamionek wielkich za noszenie siczowych odznak (wstęp) w czasie, gdy im jeszcze żaden odnośny zakaz nie był doręczony.

Oczywiście ukazy tego pana mają taką dziwną siłę, że działają na wspak, chociaż co do ustaw karnych jestto nawet w radzie państwa niedopuszczalnem. Ten sam starosta ukarał kilkunastu siczowników z tej samej wsi za to, że ubrani w wstęgi tańczyli podczas święta urządzonego co roku dnia 16. maja w każdej wsi u nas na cześć Panującego domu z wdzięczności za zniesienie pańszczyzny.

Żandarmowi, co im chciał w tem przeszkadzać odpowiedzieli Siczownicy, że takie święto jest przecież narodowym zwyczajem i im przecież tego zabraniać nie można.

P. Pawlikowski, niedopusciwszy żadnych świadków odwodowych, zasądził tych ludzi za rzekomą obrażę żandarma na karę od 1—4 dni aresztu i wszystkich stante pede pozamykał nie dając im do tej chwili karnych wyroków.

Podczas pobytu Jego Eks. Ministra Körbera we Lwowie wysłały niektóre Siche do niego deputację. Zato starostwa starają się w ten sposób pomścić się za ich ostre zażalenie, że nakładają na nich karę za bezprawne użycie odznak przed osobą p. Ministra Prezydenta. I tak kierownik c. k. Starostwa w Śniatynie Lewicki, który zdradza na każdym kroku ochotę zostać jak naj-

przedzej starostą, nałożył na koszowego Siczcy w Dzurowie Fedora Kuryluka karę 50 K. względnie aresztu właśnie za ten delegt, a równocześnie powiadomił Iwana Sandulaka z Karłowa że na niego wkrótce za to samo taką karę nałożą.

Co do Starosty Kołomyjskiego p. Pawlikowskiego to zauważa się jeszcze, że on nie zważa nawet na dynastyczne interesa tam, gdzie chodzi o interes galicyjskiej „hierarchii społecznej“. Otóż gdy Narodowa Spółka galicyjska w Ispasie wniosła podanie o pozwolenie na festyn ludowy i pochód które miały odbyć się dnia 16 maja b. r. dla pamięci ś. p. Cesarza Ferdynanda z wdzięczności za zniesienie pańszczyzny p. Pawlikowski stanowczo na to nie pozwolił a nadto wysłał żandarmeryę mającą pilnować, ażeby ruski chłop nie zademonstrował swojej wdzięczności dla Panującej Dynastyi za to że jego wyzwoliła z niewoli polskiej szlachty.

Gdy jednak mimo tego zakazu uczucie dynastyczne u ruskich chłopów zwyciężyło strach przed starostą i żandarmami. I oni gremialnie udali się na tłokę w celu urządzania ludowej zabawy, p. Pawlikowski zrobił przeciw kilku z nich doniesienie do sądu karnego w kierunku przewinienia zbiegowiska i różnorodnych przekroczeń. Za to c. k. Sąd w Kołomyi uwolnił wprawdzie obwinionych (Nykolę Petruk i towarzyszy) od oskarżenia co do przestępstwa i zasądził ich tylko za przekroczenie ustawy o zgromadzeniu i t. d. na nieznaczne kary aresztu. Tego jednak było p. Pawlikowskiemu za mało i pod jego wpływem wniósł kołomyjski prokurator państwowy zażalenie nieważności od tego wyroku.

Także i Siczcy w Kamionkach wielkich zakazał p. Pawlikowski urządzania festynu z takim samym ultralojalnym charakterem. Oto tak c. k. Kołomyjskie Starostwo i kołomyjska c. k. Prokuratorya państwa wzmacniają w ruskim narodzie dynastyczne uczucia.

Jak „hula“ kierownik c. k. Starostwa w Nadwórnie Korytowski, o tem już ogólnie wiadomo z gazet. Przez bezustanne sekretury założycieli Siczcy stara się ich odstraszyć od tych towarzystw, a przy tych sposobnościach rzuea się z prostackiem i niegodnem człowiekiem inteligentnego łajaniem na organizatora Siczcy dra Kieryła Tryłowskiego. Nadto wzywa ludzi po prostu do zbrodni, ponieważ głosi publicznie, że przeznaczą 40 K. temu, kto dra Tryłowskiego złapie i żywcem związanego dostarczy do c. k. Starostwa w Nadwornej (świadek, Iwan Hlytszuk z Wórochty) czy i ile wyznaczył za „głowę“ Dra Tryłowskiego na razie nie wiadomo.

Pierwsze walne zgromadzenie Siczcy w Worochole rozwiązał on osobiście jeszcze przed ich otwarciem, a sklep założony przez tamtejszą czytelnię trzymał przez 3½ dnia zamknięte myśląc, że w ten sposób odbierze Hucułom ochotę do handlu, którym wedle jego myśli tylko wyboreze hyeny mają prawo zajmować się.

Wskutek „listu gęczego“ ogłoszonego przez Korytowskiego względem Dra Tryłowskiego stała się następująca przygoda. Dnia 10. września wracał z Czarnobory przez Mikuliczyn p. Sawczyński urzędnik banku krajowego. Żandarmerya w Mikuliczynie dopatrzyła się w nim podobieństwa z Dr. Tryłowskim i dlatego aresztowała go i dopiero po dłuższych korowodach i wypytywaniach wypnęła na wolność. Najciekawsze w tej historii jest to, że zaraz w dzień później Dr. Tryłowski osobiście zjechał na ten teren, znachodzący się w stanie obłączenia i przeprowadził lustracyę już założonych Siczcy, uniknąwszy jednak „szczęśliwie“ czatujących na niego patroli. Tak więc kompromitacya p. Korytowskiego nie prowadzi nawet do pożądanego przez niego celu. Rozumie się, że śladem swego szefa idą i inni urzędnicy Starostwa. Itak sekretarz starostwa Hamer, przyjechawszy dnia 27. sierpnia b. r. (gdy już Kőrber był w Galicyi) wraz z żandarmami do Parysacza w celu śledzenia gotującej się w chorobliwej fantazyi p. Korytowskiego

rzezi Polaków i żydów, uderzył w twarz kilkakrotnie Nykoły Łysaka a nadto ciągnął go za włosy.

Galicyjskie władze polityczne w ogóle niewyczerpane są w wyszukiwaniu sposobu dla sekowania Siezy. I tak naczelnik gminy w Peczyniżynie Hessel, prawa ręka starosty, zasądził orzeczeniem z 19. sierpnia 1903 l. 1981 — 18 członków towarzystwa Siez w Peczyniżynie na kary pieniężne do 100 K. za to, że oni jako starszyzna Siezy urządzili, względnie uczestniczyli w zabawie z tańcami, przeznaczonej wyłącznie dla członków towarzystwa.

Hessel oparł się w swoim orzeczeniu na rozporządzenia guber. z 28. maja 1827 chociaż oczywiście to rozporządzenie w obec zaprowadzonej w Austrii konstytucji i ustawy o zgromadzeniach nie ma żadnego znaczenia i w ogóle nie da się zastosować do zabaw urządzonych przez jakieś towarzystwo dla swoich członków. Nadto oparł się Hessel na jakiejś uchwale rady gminnej z 22. czerwca 1897 którą zakazano rozmyślnie wałęsanie się w porze nocnej. A ponieważ Siczownicy po skończonej zabawie musieli iść do domu i rozumie się przechodzić przez pewne ulice, to i to wziął Hessel za podstawę — chociaż rzecz oczywista, że podobna uchwała rady gminnej, jako sprzeciwiająca się zasadniczym ustawom państwowym co do przenoszenia się z miejsca na miejsce nie może być obowiązującą. Przecież nie było jeszcze wypadku, ażeby od jakich bądź urzędniczych kasyn albo n. p. polskich Sokołów żądano ażeby oni odpowiednio do powyższego rozporządzenia gubernialnego prosili odnośną starszyznę gminną o pozwolenie na urządzenie zabawy z tańcami. Niestety c. k. Starostwo w Peczyniżynie, które spełnia wszystkie zachcianki Hessla i w tym wypadku okazało się posłusznem narzędziem Hessla. Odnośne orzeczenie Hessla ono potwierdziło i tylko wymiar kary nieco zmniejszyło, chociaż i tak wymierzone grzywny są skandalicznie wysokie (n. p. Mychajłowi Czuprejowi 58 kor.). I przeciw orzeczeniu Starostwa wniesiono rekurs, lecz niestety

jak chodzą wieści — c. k. Namiestnictwo miało go nie uwzględnić i reskrypt zatwierdzający ma już znachodzić się w Peczeniżyńskim Starostwie. Że ta pogłoska nie jest nienzasadniona wynika z orzeczenia c. k. Namiestnictwa z dnia 6. sierpnia 1904 l. 106 910 którem ono zatwierdziło orzeczenie c. k. Starostwa w Kołomyji względnie starszyzny gminnej w Rochynie zarządzające Mychajła Kurezaka i Stefana Hołowickiego za to, że urządzali w towarzystwie Siez zabawę z tańcami nie stosując się do powyższego rozporządzenia gubernialnego. W decyzji tej wypowiada c. k. Namiestnictwo wyraźnie zasadę, że i towarzystwa muszą przy urządzeniu zabaw z tańcami trzymać się przepisów tego gubernialnego rozporządzenia z 1827 roku.

Ostatnimi czasami pokazuje się, że nakaz prześladowania Siezy na podstawie tego „przedmarcowego„ rozporządzenia pochodzi wprost z „góry“ Szczególnie energicznie wziął się kierownik Starostwa w Sniatynie Lewicki, który nakazał wójtom wprost rozpędzać siłą Siczowe zabawy, i tak dnia 16. października b. r. rozpędził wójt w asystencyi żandarma siczową zabawę w Załuczu nad Czeremoszem.

W ogóle p. Lewicki ze Sniatyna uważa sekowanie Siezy za konika, który go ma zawieść do gorąco pożądaney mety t. j. do stanowiska rzeczywistego starosty. Jego antisiczowe ukazy graniczą po prostu z humorystycznymi — i tak zakazał on pochodów nie tylko pieszo i na koniach lecz i na wozach. — Gdyby więc członkowie jakiej Siezy chcieli pojechać do drugiej Siezy w gościń (n. p. na festyn) bo nawet gdyby posiadali na fury pozwieszawszy nogi pomiędzy drabiny i tak pojechali na drugą wieś dopnęliby się w oczach p. Lewickiego przekroczenia ustawy o zgromadzeniach. P. Lewicki, jak już wyżej wspomniano sekuje i prześladowuje karami tych siczowników, co odważyli się jechać ze skargą do J. Eks. Dra Körbera.

Ciekawa rzecz, że gdy dnia 28. sierpnia bukowińskie Siezy zęgnęły uroczyscie

Dra Körbera w Niepołokowcach, wyrażając mu wdzięczność za to, że c. k. krajowy Rząd na Bukowinie nie tylko nie przeszkadza ale jeszcze wspiera Sieze — p. Lewicki zakazał odbycia sieżowego festynu w najbliższej do Niepołukowice galicyjskiej miejscowości to jest Kułaczynie. Co więcej! Gdy nadążyła tam Sierz z Bukowińskiej wsi Orszówki rozumie się z odznakami i chorągwią, to urzędnik Starostwa w Sniatynie Srokowski nie puścił jej na galicyjską ziemię, lecz kazał najpierw zostawić na bukowińskim terytorją chorągiew, a członkom zdjąć odznaki, bo jak mówił pozwolenie bukowińskiego Rządu ma znaczenie tylko dla Bukowiny. Zauważa się, że przy tej sposobności asystujący panu Srokowskiemu żandarmi pozwalali sobie na nieprzyzwoite żarty względem Sierzowej Orszowskiej chorągwi.

Tego lata wybuchł był pożar w Waszkowcach, bukowińskim miasteczku, leżącym na granicy galicyjskiej, a Sierz z Zaluca, wsi pow. śniatyńskiego pospieszyła chętnie ze swoją sikawką na pomoc Waszkowczanom, prawie wyłącznie żydom. Jej pomoc była tak skuteczną, że księżę Hohenlohe, prezydent bukowiński kazał jej wyrazić swoje specjalne podziękowanie. Zanim jednak to stało się, p. Lewicki zawezwał ówczesnego koszarowego Nykołę Rizniczuka do siebie i wybeształ go za to, że Sierz Zaluca śmiała iść ratować za granicę „Wołochów“.

Otóż podaliśmy tu wiązaną faktów ilustrujących postępowanie galicyjskich władz administracyjnych względem takich instytucji jak Sieze. Jest rzeczą zupełnie jasną i niewątpliwą, że towarzystwa te przesładuje się nie dla jakiejś rewolucyjnej tendencji, lecz po prostu dla tego, że one oświecają — uszlachetniają i organizują lud a to właśnie jest największą zbrodnią w oczach panującej w kraju warstwy. Inaczej jakże sobie wyjaśnić ten wprost komiczny zakaz nazywania do ćwiczeń drewnianych toporków? Jak wytłumaczyć sobie przesładowania sierzowników, gdy oni ustawieni w czwórki idą w niedzielę lub święto do cerkwi?

Przedstawivszy powyższe, tak liczne fakta zwierzęcego znęcenia się żandarmów nad ruskimi chłopami, staraliśmy się tem zwrócić uwagę miarodajnych czynników kraju na to, jakie dzikie formy przybierają w najniższej instancyi instrukcyje zmierzające do niszczenia ruskich chłopskich organizacyj.

Zauważamy, że interpelacye wniesione zeszłego roku w Wysokim Sejmie przez podpisanego i towarzyszy w sprawie nadużyć żandarmskich na Pokuciu nie odniosły dotychczas nawet najmniejszego skutku. Dochodzenia w sprawie faktów tam podanych oddano jekiemś młodemu lajtnantowi przydzielonemu do żandarmeryi a ten tak „szczęśliwie“ je przeprowadził, że żadnemu żandarmowi dotychczas i włos z głowy nie spadł. Rzecz przecie znana, że żandarmi torturują chłopów, biorąc sobie za świadków co najwyżej wójta i policyanta, a ci jako faktycznie bodaj per omissionem współwinni przecie nie będą przeciw żandarmom zeznawać. Tak więc tylko zeznanie samych torturowanych pod przysięgą mogły by dać dostateczny dowód; lecz tego sposobu zarząd żandarmski energicznie unika.

Wobec tego zwracamy się jeszcze raz do Wysokiego c. k. Rządu z zapytaniem:

1. Czem wysoki c. k. Rząd usprawiedliwi to swoje stanowisko względem Sierz?

2. Czy zamysła on pociągnąć do odpowiedzialności winowajców fałszywego i zbrodniczego alarmu, podniesionego w maju b. r. w kossowskim powiecie przeciw Sierzom?

3. Czy zamysła on ukarać i innych funkcyonaryuszy administracyjnych za naprowadzone powyżej zbrodnicze i nie uzasadnione przesładowania Sierz?

4. Czy zamysła on zawiadomić c. k. krajową komendę żandarmeryi o nadżyciach żandarmów, jakie powyżej naprowadzono i przypomnieć jej, że jest jej obowiązkiem także i za nadużycia, które podpisany i towarzysze zeszłego roku w swoich interpe-

lacyach naprowadzili winowajców odpowiednio ukarać?

Oleśnicki
Interpelant;

Bohaczewski, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Stapiński, F. Włodek, Effinowicz, Glidziuk, Huryk, Bojko, Staruch, Mogilnicki, Mazikiewicz, Krempa.

Marszałek oznajmia, że pierwsze czytanie odczytanego wniosku umiesci na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpi p. Kosarzowi rządowemu.

Izba przystępuje do porządku dziennego, którego punktem pierwszym jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1904 L. W. 67.880/04 w przedmiocie petycji czynnych i emerytowanych nauczycieli, oraz nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach, o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski itp.

P. Kazimierz Badeni, w zastępstwie sprawozdawcy p. Kozłowskiego uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbńskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

1. Franciszkowi Sieleckiemu, emer. naucz. lud. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę do wysokości odpowiadającej płacy 1000 K. w czynnej służbie pobieranej a to od chwili przeniesienia go w stan spoczynku;

2. Jędrzejowi Behenowi, emer. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 12. września 1874 do 26. lutego 1879 i odpowiednio podwyższa emeryturę począwszy od 1. stycznia 1895;

3. Tomaszowi Zielińskiemu, em. naucz. lud. podwyższa Sejm. w drodze łaski emeryturę z rocznej kwoty 325 K. na 500 K. począwszy od 1. stycznia 1905;

4. Antoniemu Szwedowi, em. naucz. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z rocznych 227 K 50 gr. na 400 K począwszy od 1. stycznia 1905;

Janowi Hawrotowi, em. dyrektorowi szkoły ludowej w Samborze przyznaje Sejm w drodze łaski dodatek osobisty do emerytury w kwocie 200 K począwszy od 1. stycznia 1905;

6. Antoniemu Groelemu, em. nancz. w Schönangrze przyznaje Sejm w drodze łaski kwotę 963 K 88 gr. tytułem zwrotu niesłusznie od niego pobranego podatku od gruntu szkolnego za czas od 1. Intego 1889 do 31. grudnia 1896 w kwocie 313 K 13 gr. oraz ubytku w dochodzie z gruntu szkolnego za czas powyższy w kwocie 650 K 75 gr.;

7. Henrykowi Lerelowi, naucz. lud. w Ottenhausen przyjmuje Sejm w drodze łaski z lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim od r. 1875 do 1. grudnia 1890 pięć lat służby i te pięć lat wlicza do emerytury na wypadek spensjonowania petenta;

8. Korneli z Narolskich Żurakowskiej wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski dożywotnie wdowie zaopatrzenie w wysokości $\frac{1}{3}$ części ostatniej płacy rocznej jej ś. p. męża, wynoszącej 800 K, a to od 1. stycznia 1905;

9. Izabeli Mokłowskiej byłej tymczasowej nauczycielce ludowej przyznaje Sejm w drodze łaski dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie począwszy od 1. stycznia 1905;

10. Stanisławie Niedźwiedzkiej naucz. lud. uznaje Sejm w drodze łaski 4 lata służby nauczycielskiej spędzone przy szkołach ludowych w Śniatynie od 1. lutego 1888 do 31. stycznia 1892 za jeden rok służby policzalnej do emerytury na wypadek spensjonowania petentki;

11. Zofii Wejnarowej wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrze-

nie wdowie w kwocie 566 K 66 gr. i dodatek dla trojga dzieci w kwocie 283 K 34 gr. aż do czasu osiągnięcia każdego dziecka 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia począwszy od 1. stycznia 1905.

12. Katarzynie Jaglarskiej, naucz. lud. wlicza Sejm w drodze łaski czas służby od 1. września 1886 do 31. października 1887. spędzonej w szkole ludowej w Czarnym Potoku, do emerytury na wypadek spensjonowania petentki;

13. Maryi Węgrzynkowej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski począwszy od 1. stycznia 1905 stały dar w kwocie 300 K rocznie;

14. Rozalii Mitlickiej em. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby spędzone przy 2 klasowej szkole w Oleszycach, tj. czas od 1. grudnia 1876 do 30. września 1878 i odpowiednio podwyższa emeryturę od 1. stycznia 1905;

15. Wiktorji Pohlerowej naucz. lud. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury na wypadek spensjonowania czas służby od 1. września 1892 do 1. września 1897;

16. Bronisławie Sajewiczowej wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie dla niej i dzieci w rocznej kwocie 300 K począwszy od 1. stycznia 1905.

II. Petycye: Michała Pociężyńskiego (pozycya 23), Józefa Krzyżanowskiego (p. 25), Stanisława Petryckiego (p. 29), emerytowanych nauczycieli, tudzież Eleonory Stiasnowej (p. 35), Zofii Michałowskiej (p. 36), Leontyny Nazarkiewiczowej (p. 42), Teofilii Monicowej (p. 43), Agnieszki Szaraniewiczowej (p. 47), Maryi Baranowej (p. 49), Aleksandry Tuczapskiej (p. 53), Maryi Dbałowskiej (p. 55), Maryi Pisarcznkowej (p. 56) wdów po nauczycielach wreszcie Teodora Kulczyckiego (p. 50) sieroty po nauczycielu — przekazuje Sejm Radzie szkolnej krajowej celem udzielenia każdemu z petentów jednorazowego zasiłku w sposób w niniejszem sprawozdaniu wskazany

z ryczałtu na „dary z łaski dla wdów po nauczycielach i byłych nauczycieli“ wstawionego do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1905.

III. Nad petycyami: Aleksandra Petrowa (p. 2), Fryderyka Schöppa (p. 3), Grzegorza Blija (p. 4), Jana Gosowskiego (p. 5), Jana Domiszewskiego (p. 6), Jana Chomina (p. 7), Alberta Workiewicza (p. 8), Longina Dorożyńskiego (p. 9), Antoniego Spolitakiewicza (p. 10), Grzegorza Konkolniana (p. 11), Michała Teliszewskiego (p. 14), Antoniego Horodyskiego (p. 15), Edwarda Dworzaczka (p. 17), Antoniego Raczynskiego (p. 18), Teodora Kopystyńskiego (p. 19), Jana Pukacza (p. 20), Jakóba Dochniaka (p. 21), Krzysztofa Fabiana (p. 24), Mikołaja Androwicza (p. 26), Romana Zielińskiego (p. 28), Wawrzyńca Czupki (p. 31), Szczepana Balla (p. 32), Michała Oskarskiego (p. 33), Antoniny Michniewskiej (p. 37), Jana Paziuka (p. 39), Faustyny Madeyskiej (p. 40), Antoniny Dudziakowej (p. 41), Wandy Tertilówny (p. 45), Agnieszki Balearczykowej (p. 54), Barbary Stojałowskiej (p. 58), Zofii Małachowskiej (p. 59), Petroneli Majkowskiej (p. 60), Zofii Boberskiej (p. 61) i Ludmiły z Banieckich Szafarskiej (p. 62) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej i uchwała oddzielnie i bez rozprawy wnioski I—III komisji, które p. sprawozdawca odczytuje.

Następnie:

Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj kilku gmin o niżenie lub odpisanie zaległych prestacyi na płace nauczycieli, względnie pożyczki na budowę szkół ludowych.

P. Kazimierz Badeni w zastępstwie sprawozdawcy p. Kozłowskiego uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

I. Począwszy od 1. stycznia 1904 zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacje na płace nauczycieli gminom: a) Zakliczyn, Wesółów, Kończyska i Lusławice powiatu brzeskiego z 12^o/_o, względnie 15^o/_o, do wysokości 10^o/_o; b) Nakło powiatu przemyskiego z 15^o/_o do wysokości 10^o/_o; c) Radomyśl powiatu tarnobrzesckiego z 24^o/_o do wysokości 12^o/_o; d) Kamionka mała powiatu limanowskiego z 9^o/_o do wysokości 6^o/_o; e) Radomyśl powiatu mieleckiego z 18^o/_o do wysokości 15^o/_o całej należności podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach corocznie opłacanych;

II. Odpisuje się w drodze łaski: a) gminie Stróże wielkie powiatu sanockiego zaległą prestację w kwocie 247 K 65 gr., przypadającą na płacę nauczyciela w gminie Stróże małe; 2) gminie Wylewa powiatu jarosławskiego resztę zaległej bezprocentowej pożyczki w kwocie 1.611 K 32 gr. zaciągniętej na utrzymanie szkoły w Sieniawie.

III. Petycę gminy Brzozów odsyła się do Wydziału krajowego celem ponownego zbadania stanu majątkowego i w ogóle siły podatkowej tejże.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy szczegółowej i uchwała oddzielnie oraz bez rozprawy powyższe wnioski I—III komisji, które p. sprawozdawca odczytuje.

Marszałek oznajmia, że następny punkt, a mianowicie:

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Myślenickim, chwilowo usuwa z porządku dziennego.

Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Filipa Włodka w sprawie udzielenia soli bydłowej dla inwentarza w powiecie tarnowskim, pozbawionego paszy z powodu klęski posuchy.

P. Kazimierz Badeni w zastępstwie sprawozdawcy p. Skalkowskiego uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucji sejmowej z dnia 13. października 1904 roku, aby przy rozdawnictwie soli bydłowej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1905, uwzględnił najbardziej dotknięte okolice powiatu tarnowskiego.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku nagłym posła Starucha względem pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie liskim.

P. Kazimierz Badeni w zastępstwie sprawozdawcy p. Skalkowskiego uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy użyciu reszty funduszu zapomogowego z r. 1903 na udzielenie pomocy ludności dotkniętej brakiem paszy wskutek klęski posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność rolniczą w powiecie liskim.

2. Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucji sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy rozdawnictwie soli bydłowej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność dotkniętą klęską w powiecie liskim.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy szczegółowej i uchwała oddzielnie oraz bez rozprawy powyższe wnioski 1 i 2 komisji, które p. sprawozdawca odczytuje.

Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej co do petycji p. Henryka Weisera z dnia 11. października 1904 l. 1036 o objęciu przez krajowy fundusz kolejowy akcji pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sasów-Usznia w wysokości 440.000 koron.

Sprawozdawca p. Schätzel uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

1. Sejm uznaje budowę kolei lokalnej Złoczów (stacya) Sassów-Usznia ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.¹

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studia techniczne i komercyjne dla powyższej linii kolejowej i na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę.

Przemawia p. Tadeusz Cieński.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca czyta :

1. Sejm uznaje budowę kolei lokalnej Złoczów (stacya) Sassów-Usznia ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

Przemawia p. Tadeusz Cieński i stawia formalny wniosek na odesłanie całej sprawy do Wydziału krajowego.

Marszałek oznajmia, że powyższego wniosku formalnego nie może poddać pod uchwałę Izby, ponieważ regulamin przy rozprawie szczegółowej nie dopuszcza takich wniosków, tylko w rozprawie ogólnej. Wnioskodawcy służy jednak prawo postawienia wniosku na odesłanie wniosku komisji napowrót do komisji.

Przemawia p. Tadeusz Cieński i wnosi na odesłanie wniosku 1-go do komisji do zbadania.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Izba uchwała odesłanie powyższego wniosku 1 komisji napowrót do komisji do zbadania, czyli uchwała wniosek p. T. Cieńskiego.

Sprawozdawca czyta :

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studia techniczne i komercyjne dla powyższej linii kolejowej i na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę.

Przemawia p. Tadeusz Cieński i stawia wniosek na odesłanie 2 wniosku komisji napowrót do komisji do zbadania.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Izba uchwała wniosek p. Cieńskiego tj. odesłanie wniosku 2 komisji napowrót do komisji do zbadania.

Marszałek oznajmia, że obecnie przystępuje Izba do poprzednio opuszczonego punktu porządku dziennego, a mianowicie :

Następuje :

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła księcia Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie myślenickim.

P. Kazimierz Badeni, w zastępstwie sprawozdawcy p. Skałkowskiego uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji :

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w granicach uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 o gwarancji kraju za pożyczki powiatowe i gminne, zaciągane dla przyniesienia pomocy ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 — udzielił wydatnej pomocy ludności powiatu myślenickiego;

aby odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 29. października 1903 poczynił kroki celem przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei w powiecie dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności;

aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 poczynił starania, celem dostarczenia ludności powiatu myślenickiego paszy dla bydła.

2. Wzywa się c. k. Rząd odnośnie do rezolucji sejmowej z dnia 13. października 1904, aby udzielił ludności powiatu myślenickiego, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 wydatnej pomocy z funduszków państwowych przez zapomogi i bezprocentowe pożyczki;

aby zarządził wydawanie regularne soli bydłowej niezbędnej dla karmy inwentarza w powiecie myślenickim zagrożonego brakiem paszy — odnośnie do rezolucji sejmowej z dnia 13. października 1904.

3. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia wnioski p. K. Kazimierza Lubomirskiego, dotyczące ulg taryfowych, odnośnie do uchwały sejmowej w tej sprawie z dnia 13. b. m. — poleceniem, aby poczynił u c. k. Rządu staranie o przyznanie ulg w kierunkach tymi wnioskami wskazanych.

Przemawia p. K. Lubomirski i stawia następującą rezolucję: jako 3-ci ustęp punktu 2-go.

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najprędzej rozpoczął roboty regulacyjne na Rabie i Skawie, których plany są gotowe i fundusze w myśl ustawy o regulacji rzek kanałowych uchwalone.

Izba popiera tę rezolucję p. K. Lubomirskiego.

Przemawia p. Stapiński.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca i przyjmuje rezolucję p. K. Lubomirskiego.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej i uchwała oddzielnie oraz bez rozprawy wnioski 1—3 komisji, które p. sprawozdawca z kolei odczytuje.

Izba uchwała wreszcie rezolucję p. K. Lubomirskiego, po poprzednim jej odczytaniu przez Marszałka.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1902 do 31. lipca 1904.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz, uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. grudnia 1902 do 31. lipca 1904 r.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych i czuwał w czasie właściwym nad urzeczywistnieniem postulatów krajowego rolnictwa objętych memoryałem ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej odbytej w styczniu r. b.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wstawiał do Rubr. X. preliminarza budżetu krajowego przez sześć lat począwszy od roku 1906 subwencyę w dotychczasowej kwocie po 6.000 koron rocznie dla Towarzystwa uprawy tytoniu.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby czynił usilne starania w celu uzyskania z funduszu państwowego wydatniejszych zasiłków na rzecz poszczególnych Towarzystw i gałęzi rolnictwa krajowego.

5. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w sprawie poparcia uprawy buraków cukrowych zastosował się do wskazówek objętych opinią obydwu Towarzystw rolniczych, mianowicie aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 19. września 1903 dążył do usunięcia taryf kolejowych mocno obciążających krajową produkcję, niemniej aby się starał o pomnożenie zbyt szczupłego parku kolejowego, względnie aby przed-

łożył odnośne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Niniejszem zostaje załatwioną petycja c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego do l. 1.166.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy szczegółowej i uchwała oddzielnie oraz bez rozprawy powyższe wnioski 1-5 komisji, które p. sprawozdawca odczytuje.

Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Głabińskiego, tudzież o petycji Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie uregulowania dostaw publicznych.

Sprawozdawca p. Federowicz uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji.

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w jaknajkrótszym czasie a w każdym razie przed najbliższą sesją sejmową wydał dla całego zakresu działania własnego oraz wszystkich zakładów mu podległych ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót, biorąc za podstawę wypracowany już projekt krajowej Komisji przemysłowej, z uwzględnieniem następujących uzupełnień:

1) Należy wyrazić zasadę, że wykluczone mają być oferty, co do których są dane, iż służyć mają celom nielojalnej konkurencji lub wymierzone są na zniszczenie przedsiębiorstw przemysłu krajowego.

2) Przy przetargach ograniczonych do pewnych osób nie można pominąć żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej miejscowej lub okolicznej — a o ile przetarg nie miałby być z góry ograniczony wyłącznie do miejscowych i okolicznych producentów, żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej krajowej.

3) Dostawy i roboty wymagające ze strony krajowych oferentów znacznych inwestycji należy w miarę możliwości oddawać na dłuższy okres czasu.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by we właściwej drodze skłonił reprezentacje powiatowe i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami mającymi się wydać przez Wydział krajowy.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie przeprowadzonych badań i po wysłuchaniu Komisji krajowej dla spraw przemysłowych wydał zarządzenia określające zasadnicze warunki pracy oraz ochrony robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

IV. Wzywa się Rząd, by jak najrychlej dla wszystkich gałęzi administracji państwowej unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, stawiając przedewszystkiem zasadę dawania pierwszeństwa nawet przy różnicy cen nieznacznej oferentom, mającym siedzibę w miejscowości, okręgu i kraju koronnym, dla którego dostawa lub robota jest przeznaczona, oraz zasadę wykluczania ofert, mających służyć celom nielojalnej konkurencji lub machinacyom kartelowym, skierowanym ku zgnębieniu „outsiderów“, a to zarówno przy przetargach nieograniczonych, jak i przy ograniczonych do pewnej liczby przedsiębiorstw.

V. Wzywa się Rząd, ażeby starał się o spieszniejsze wykonanie robót publicznych tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administrację państwa, w normalnym toku czynności, w dziale zarządu wewnętrznego melioracji, zarządu kolejowego i t. p. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy

szczególnej i uchwała oddzielnie oraz bez rozprawy powyższe wnioski I—V. komisji, które p. sprawozdawca odczytuje.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Leo oraz o petycji gminy stoł. król. miasta Krakowa i krakowskiego Towarzystwa technicznego w przedmiocie zmiany postanowień §§. 29. i 33. nstawy bndowniczej dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. (Dz. u. kr. Nr. 63).

Sprawozdawca p. Leo, uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ./: projekt ustawy.

II. Tem samem załatwione zostają petycje do Ls. 894 i Ls. 1765.

U s t a w a

z dnia zmieniająca postanowienia §. 33-go ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. (Dziennik ustaw kr. l. 63).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

§. 33. ustawy z dnia 18. lipca 1883 r. znosi się w dotychczasowem brzmieniu, a natomiast obowiązować będą następujące postanowienia:

Podstawa murów winna spoczywać na silnym, naturalnym, lub sztucznie utrwalonym gruncie w takiej głębokości, aby nie podmarzała.

Grubość murów w ogólności zawisła jest od obciążenia tychże, a więc od liczby pięter, od rozpiętości i wysokości ubikacji, od rodzaju stropów i ich przypadkowego obciążenia.

Grubość murów ceglanych winna być zastosowaną do unormowanej w §. 31.

wymiaru cegieł. Można przeto zakładać mury tylko na $\frac{1}{2}$, 1, $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3 cegieł i t. d., czyli 15, 30, 45, 60, 75, 90 i t. d. cm. grubości.

Najmniejsza dozwolona grubość murów zewnętrznych w budynkach mieszkalnych wynosi 45 cm.

A) Poniżej podane normy odnoszą się do budynków mieszkalnych, budowanych z cegły na zaprawie wapiennej, w których wysokość pięter w świetle nie przenosi 4 m, a rozpiętość pokoi 6·5 m.

a) Grubość murów zewnętrznych obciążonych stropami z belek drewnianych wynosić ma w najwyższem piętrze 45 cm. W dwóch bezpośrednio niższych piętrach grubość tę powiększyć należy o 15 cm., a następnie również co dwa piętra o 15 cm; grubość zatem murów zewnętrznych obciążonych dla domu trzech piętrowego wynosić będzie:

na III. piętrze 45 cm;
na II. i I. piętrze 60 cm;
na parterze 75 cm;

b) W razie nżycia do stropów dźwigarów żelaznych zamiast belek drewnianych, grnbość murów zewnętrznych, obciążonych może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm; co dwa niższe piętra należy ją powiększać o 15 cm. W tym wypadku wynosi grubość muru dla domu trzech piętrowego:

na III. i II. piętrze 45 cm;
na I. piętrze i parterze 60 cm;

c) Grubość mnrów zewnętrznych nie-obciążonych stropami może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm; a winna być co dwa piętra o 15 cm. powiększoną.

Jeżeli mury okalające świetlniki nie są obciążone stropami, długość tych murów nie przenosi 6 m. a ubikacje do nich przypierające nie są na mieszkanie przeznaczone, natenczas grubość ich może wynosić przez dwa najwyższe piętra 30 cm. Grubość tę co dwa piętra niższe o 15 cm. pogrubić należy.

d) Grubość murów tak zewnętrznych, jak wewnętrznych klatek schodowych o stopniach wolnowiszących, lub podsklepionych może wynosić w trzech najwyższych piętrach 45 cm., a winna być co dwa niższe piętra o 15 cm. powiększoną.

e) Grubość murów wewnętrznych, obustronnie obciążonych wynosić będzie w najwyższym piętrze co najmniej 45 cm., a winna być co dwa piętra niższe powiększoną o 15 cm.

f) Grubość murów wewnętrznych, nie obciążonych stropami, oddzielających poszczególne mieszkania, może wynosić 30 cm. przez trzy najwyższe piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

Grubość murów oddzielających ubikacje, do tego samego mieszkania należące może wynosić 15 cm. przez dwa piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

g) Mury piwniczne, wykonane z kamienia łamanego lub materiałów mieszanych, winny być grubsze o 15 cm. od murów parteru. — Grubość murów fundamentowych (bankietów) zastosować należy do jakości gruntu.

W każdym razie grubość ta winna być przy murach z cegły o 15 cm., przy murach z kamienia łamanego co najmniej o 20 cm. większą od grubości murów piwnicznych.

Najmniejsza grubość muru z kamienia łamanego w fundamentach wynosić ma 60 cm.

h) Jeżeli w murach z powodu licznych otworów pozostałe filary są za słabe, by wykonane ze zwykłych materiałów, w grubości wykazanej w poprzednich ustępach, odpowiadały pod względem wytrzymałości przepisom §. 29., natenczas należy je wykonać z żelaza, ciosu lub cegły doborowej na zaprawie cementowej i sposób wykonania w planie uwidocznici.

B) W budynkach mieszkalnych o rozpiętości większej niż 6·5 m., lub wysokości piętra w świetle większej niż 4 m. należy wymienione pod A) grubości murów odpowiednio powiększyć.

Toż samo dotyczy budowli nie na zamieszkanie przeznaczonych, w których obciążenie przypadkowe może być, większe, lub w których rozpiętość i konstrukcyja stropów jest niezwykłą.

W razie użycia konstrukcyi lub materiału, do których powyższe przepisy o wymiarach lub obciążeniu nie mogą być zastosowane, może Magistrat zezwolić na budowę, jeżeli budujący wytrzymałość zamierzonych konstrukcyi i materiału poprze odpowiednimi obliczeniami i dowodami.

Jakość materiału może ewentualnie Magistrat zbadać na koszt budującego.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy en bloc.

Izba uchwala przyjęcie powyższej ustawy en bloc, poczem w oddzielnem głosowaniu uchwala cały projekt ustawy en bloc.

Uchwaliwszy następnie na wniosek sprawozdawcy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, uchwala Izba powyższy projekt ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 16. września 1904 do LW. kr. 87.393/904

w przedmiocie ustawowego zezwolenia gminie król. stoł. m. Krakowa na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich oraz o wniosku posła Małachowskiego w przedmiocie ustawowego zezwolenia gminie król. stoł. miasta Lwowa na pobór takich samych opłat.

Sprawozdawca p. Leo uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego oraz wniosek posła Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie względnie we Lwowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich zwraca się Wydziałowi krajowemu celem przeprowadzenia potrzebnych pertraktacji z c. k. Rządem.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następnie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycją do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do Komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do Komisji krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego.

Sprawozdawca p. Wereszczyński odczytuje następującą propozycję Wydziału krajowego:

Wysoki Sejmie!

W myśl §§. 22 i 189 ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 ustąpić mieli z końcem roku 1903 ci wybrani członkowie i zastępcy członków Komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego, jakoteż Komisji dla powszechnego podatku zarobkowego, którzy wyszli z wyborów Wysokiego Sejmu w dniu 11. kwietnia 1900 i których funkcyja trwała już lat cztery.

Wobec tego i wskutek reskryptu Prezydium c. k. Namiestnictwa z dnia 24.

stycznia 1904 L. 786/pr., Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi do uzupełniającego wyboru na dalszy peryod dotychczasowych członków i ich zastępców do rzeczonych Komisji, z następującymi zmianami:

P. Mikołaj Torosiewicz, który wybrany już został członkiem Komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w okręgu szacunkowym powiatu Rohatyńskiego, nie może być zastępcą członka Komisji apelacyjnej po myśli §. 187 ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220.

P. Stanisław Larysz Niedzielski prosił o uwolnienie go z godności zastępcy członka komisji apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego.

P. Jakób Piepes-Poratynski b. członek komisji apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego, zmarł.

W miejsce powyższych proponuje zatem Wydział krajowy innych kandydatów. Mianowicie proponuje Wydział krajowy:

I. Do Komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego.

1. Z małej własności:

jako zastępcę: Dra Tadeusza Sołowijskiego, adwokata krajowego we Lwowie.

2. Z wielkiej własności:

jako członków: Stanisława hr. Stadnickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Dra Jana Hupkę, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępcę: Dra Witolda Milieskiego, właściciela dóbr w Piekarach.

3. Z kuryi miast i izb handlowych:

jako członka: Samuela Horowitza, właściciela dóbr i członka izby handlowej i przemysłowej we Lwowie;

jako zastępcę: Henryka Schwarza, radcę cesarskiego i kupca w Krakowie.

4. Z całego Sejmu:

jako członków: Dawida Abrahamowicza, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa;

Adama hr. Gołuchowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa;

Józefa Męcińskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępców: Dra Władysława Czaykowskiego, adwokata krajowego w Przemysłu i posła na Sejm krajowy;

Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy.

Ignacego Podlewskiego, właściciela dóbr w Czernelowie mazowieckim.

II. Do krajowej Komisji powszechnego podatku zarobkowego.

1. Z małej własności:

jako członka: Dra Stefana Fedaka, adwokata krajowego we Lwowie;

jako zastępców: Dra Jarosława Kulaczkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Dniestr“ we Lwowie;

Jana Lewińskiego, nadzwyczajnego profesora szkoły politechnicznej i budowniczego we Lwowie.

2. Z wielkiej własności:

jako członka: Władysława ks. Sapiechę, właściciela dóbr w Krasiczynie.

3. Z kuryi miast i Izb handlowych:

jako członków: Stanisława Ciucheńskiego, II wiceprezydenta miasta Lwowa; Edmunda Zieleniewskiego, właściciela fabryki maszyn w Krakowie.

jako zastępcę: Józefa Rudnickiego, kupca w Krakowie.

4. Z całego Sejmu:

jako członków: Karola Czecha-Liudenwalda, właściciela dóbr w Bierzanowie; Dra Wincentego Kraińskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępców: Adolfa br. Brunickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Karola Schayera, radcę cesarskiego członka Rady miejskiej i kupca we Lwowie.

Marszałek otwiera rozprawę ogólną.

Przemawia p. Stapiński.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Przemawia p. Stapiński i stawia wniosek formalny na usunięcie tej sprawy z porządku dzisiejszego posiedzenia.

Izba uchwala powyższy wniosek formalny p. Stapińskiego.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca p. Wereszczyński odczytuje następującą propozycję Wydziału krajowego:

Wysoki Sejmie!

Radea dworu Dr. Rudolf Różycki wybrany uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 30. października 1903 członkiem Wydziału galic. Kasy oszczędności, w miejsce Dra Stanisława Głabińskiego na resztę trzechlecia, upływającego z dniem 25. czerwca 1905, złożył ten mandat z powodu przeniesienia się do Wiednia.

Z tego powodu proponuje Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na podstawie postanowień §. 49 ustępu pierwszego statutu Kasy.

Wysoki Sejm raczy w miejsce Dra Rudolfa Różyckiego wybrać członkiem Wydziału galic. Kasy oszczędności na czas do końca powyższego trzechlecia Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy.

Marszałek zaprasza do komisji skrucyjnej pp. Zdzisława Włodka, Buynowskiego, Klemensa Dzieduszyckiego, Starucha i wzywa posłów do oddawania kartek.

Posłowie oddają kartki.

Tymczasem Izba przystępuje do dalszego punktu porządku dziennego :

Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej, odnoszące się do zamknięcia rachunków fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka za rok 1902, a opracowane na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Rotter uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego odczytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacji Skarbkowskiej za rok 1902.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby spowodował zarząd fundacji do stałego a dokładnego wyjaśnienia tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów jak i cyfer czystych dochodów z dóbr.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy szczegółowej i uchwała oddzielnie oraz bez rozprawy powyższe wnioski 1 i 2 komisji które p. sprawozdawca odczytuje.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca p. Zagórski uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego odczytania sprawozdania odczytuje następujące wnioski komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia chowu koni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zmienił reskrypt c. k. Ministerium rolnictwa z dnia

4. lutego 1904 L. 1577 w tym kierunku, aby usunął podział kraju na trzy okręgi hodowlane, zachowując jednak postanowienie, że w powiatach: Nadworniańskim i Kossowskim rozmieszczane być mają po stacyach względnie darmo dawane (in Privatpflege) przeważnie ogiery rasy huculskiej, w innych zaś okolicach kraju mają być po stacyach rozmieszczane ogiery krwi angielskiej i arabskiej, tudzież w odpowiedniej ilości ogiery „koniki“, prywatnym zaś hodowcom mają być dawane w najem lub darmo (in Privatpflege) ogiery podług uznania hodowcy takiej krwi, jaka odpowiada jakości jego klaczy.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał posiadaczom licencyonowanych ogierów „koników“ subwencye z funduszków c. k. Ministerium rolnictwa, co najmniej przez pierwsze trzy lata po udzieleniu licencyi, minimalnie po 50 K. rocznie.

4. Sejm a) wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych obydwóch towarzystw rolniczych i

b) poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w tej sprawie, upoważniając Wydział krajowy do podwyższenia zasiłku krajowego na ten cel poczynsz od roku 1906, pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłek państwowy na ten cel podwyższy.

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do powiększenia liczby ogierów rządowych, ustanowionej reskryptem c. k. Ministerium rolnictwa z 4. lutego 1904. liczbą 1577., a w szczególności do powiększenia liczby ogierów dawanych darmo hodowcom, do poprawienia ich jakości i stosowniejszego ich rozmieszczenia.

6. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w interesie podtrzymania chowu koni w monarchii, a w szczególności w Galicyi przyszedł z pomocą hodowcom:

a) przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze

remonty z 650. do 700 K. na 800 do 900 K., a za 3-letnie żrebacki dostarczane Komisjom odnośnym na potrzeby c. k. armii z 650 do 800 K. na 800 do 1.000 K.;

b) przez oddawanie z pułków kawalerii do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności właścicielom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu, pod warunkiem, że oni zobowiązują się klaczy tych z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rok rocznie ogierami rządowymi względnie licencyonowanymi;

c) przez zmianę dotychczasowego systemu sprzedaży wymusztrowanych a do hodowli zdalnych klaczy w tym kierunku, by nie sprzedawano ich jak dotychczas przy komendach korpuśnych, ale aby je sprzedawano w miejscach, w których pułki konnicy mają załogę.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku Komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministerium rolnictwa, czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia, jednego roku pokryto ogierem od rządu najętym 30 klaczy własnych lub cudzych, a w połowie w razie udowodnienia pokrycia 20 klaczy.

8. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do uzyskania przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami znacznego obniżenia cła na konie z Austro-Węgier importowane, ustanowionego w projekcie niemieckiej autonomicznej taryfy cłowej, tudzież do ochrony chowu koni w monarchii, a w szczególności w Galicji przed konkurencją zagraniczną przez nałożenie wyższego cła na konie wprowadzone do Austro-Węgier.

Przemawia p. Stapiński.

Przemawia p. Cielecki i stawia następującą rezolucję:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by cena najmu ogiera została obniżoną, po dojściu ogiera do wieku powyżej 12 lat -- niemniej

też by cena najmu nie była obliczoną podług stopy procentowej 6 od ceny nabycia ogiera lecz tylko podług stopy 5 od sta.

Przemawia p. Huryk.

Przemawia p. Cielecki.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca czyta:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia chowu koni.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek 1 komisji.

Sprawozdawca czyta:

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zmienił reskrypt c. k. Ministerium rolnictwa z dnia 4. lutego 1904 L. 1.577 w tym kierunku, aby usunął podział kraju na trzy okręgi hodowlane, zachowując jednak postanowienie, że w powiatach: Nadwórniańskim i Kossowskim rozmieszczane być mają po stacyach względnie darmo dawane (in Privatpflege) przeważnie ogiery rasy hueulskiej, w innych zaś okolicach kraju mają być po stacyach rozmieszczane ogiery krwi angielskiej i arabskiej, tudzież w odpowiedniej ilości ogiery „koniki“, prywatnym zaś hodowcom mają być dawane w najem lub darmo (in Privatpflege) ogiery podług uznania hodowcy takiej krwi jaka odpowiada jakości jego klaczy.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek 2 komisji.

Sprawozdawca czyta:

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przysłał posiadaczom licencyonowanych ogierów „koników“ subwencje z funduszków c. k. Ministerium rolnictwa, co najmniej przez pierwsze trzy lata po udzieleniu licencji, minimalnie po 50 kor. rocznie.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek 3 komisji.

Sprawozdawca czyta :

4. Sejm a) wzywa ponownie ek. Rząd, do podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych obydwóch towarzystw rolniczych i

b) poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w tej sprawie, upoważniając Wydział krajowy do podwyższenia zasiłku krajowego na ten cel począwszy od roku 1906, pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłek państwowy na ten cel podwyższy.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek 4 komisji.

Sprawozdawca czyta :

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do powiększenia liczby ogierów rządowych ustanowionej reskryptem c. k. Ministerium rolnictwa z 4. lutego 1904 l. 1577, a w szczególności do powiększenia liczby ogierów dawanych darmo hodowcom, do poprawienia ich jakości i stosowniejszego ich rozmieszczenia.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek 5 komisji.

Sprawozdawca czyta :

6. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w interesie podtrzymania chowu koni w monarchii, a w szczególności w Galicyi przyszedł z pomocą hodowcom :

a) przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remonty z 650 do 700 kor. na 800 do 900 kor., a za 3-letnie źrebaki dostarczane Komisjom odnośnym na potrzeby c. k. armii z 650 do 800 kor. na 800 do 1000 kor.

b) przez oddawanie z pułków kawalerii do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności włościanom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na na przeciąg lat pięciu, pod warunkiem, że oni zobowiążą się klaczy tych z chwilą,

gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rok rocznie ogierami rządowymi względnie liceucyonowanymi ;

c) przez zmianę dotychczasowego systemu sprzedaży wymusztrowanych a do hodowli zdalnych klaczy w tym kierunku, by nie sprzedawano ich jak dotychczas przy komendach korpuśnych, ale aby je sprzedawano w miejscach, w których pulki koniicy mają załogę.

Izba bez rozprawy uchwała wniosek 6 komisji.

Sprawozdawca czyta :

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku Komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministerium rolnictwa, czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracone, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia, jednego roku pokryto ogierem od rządu najętym 30 klaczy własnych lub cudzych, a w połowie w razie udowodnienia pokrycia 20 klaczy.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek 7 komisji.

Sprawozdawca czyta :

8) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do uzyskania przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami znacznej obniżenia cła na konie z Austro-Węgier importowane, ustanowionego w projekcie niemieckiej autonomicznej taryfy cłowej, tudzież do ochrony chowu koni w monarchii, a w szczególności w Galicyi przed konkurencją zagraniczną przez nałożenie wyższego cła na konie wprowadzone do Austro-Węgier.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek 8 komisji.

Izba uchwała rezolucję p. Cieleckiego po poprzednim jej odczytaniu przez Marszałka.

Następuje :

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego.

Sprawozdawca p. Zagórski uwolniony na wniosek sekretarza Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wzywa się c. k. Rząd, aby komisye kwalifikacyjne koni dla celów wojskowych odbywały się nie jak dotąd w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych — lecz w pierwszej połowie grudnia.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Marszałek wzywa do zdania sprawy z wyniku skrutynium wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy Oszczędności we Lwowie.

P. Buynowski zdaje sprawę z wyniku skrutynium.

Głosowało 83 postów. Absolutna większość 42.

Głosów 83 padło na p. Stefana Sękowskiego.

Marszałek oznajmia, że p. Stefan Sękowski wybrany został członkiem Wydziału galic. kasy Oszczędności we Lwowie.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Ls. 1698/1291 gminy miasta Lwowa w sprawie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania odczytuje następujące wnioski komisji:

Wysoki Sejm raczy nchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia o zezwoleniu gminie król. stol. miasta Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, kon-

certy i wszelkie inne przedstawienia i widowiska.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina król. stol. miasta Lwowa uprawniona jest do poboru opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska.

Art. II.

Opłaty te mogą być pobierane w następującej wysokości.

A) od biletów wstępu na przedstawienia teatralne i koncerty w cenie począwszy:

- | |
|-------------------------------------|
| 1) od 2 koron do 6 koron 20 halerzy |
| 2) " 6 " " 10 " 50 " |
| 3) " 10 " i wyżej 100 " |

Bilety, których cena wynosi mniej niż 2 korony, nie podlegają opłacie.

B) od biletów wstępu na wszelkie inne przedstawienia tudzież przedstawienia cyrkowe w cenie:

- | |
|-------------------------------------|
| 1) nad 50 halerzy do 1 korony 10 h. |
| 2) ponad 1 koronę do 2 koron 20 " |
| 3) " 2 korony " 6 " 40 " |
| 4) " 6 " " 10 " 100 " |
| 5) " 10 " i wyżej 200 " |

Bilety, których cena nie przenosi 50 hal., nie podlegają opłacie.

C) od biletów lub innych opłat za wstęp do t. zw. Cafè chantant, Cafè concert, Varieté, Tingl-Tanglów i t. p., w których bywają podawane w sali widowisk napoje i potrawy:

w wysokości 10% od biletów lub innej opłaty bez względu na ich cenę.

Bilety, wydawane członkom stowarzyszeń mających na celu popieranie literatury i sztuki a urządzających przedstawienia sceniczne lub koncerty we własnych lub w najętych prywatnych lokalnościach, nie podlegają opłacie.

Wszelkie przedstawienia i koncerty na cele dobroczynne są wolne od opłaty gminnej.

Art. III.

Przedsiębiorca urządzający przedstawienia w art. I. i II., wymienione, obowiązany będzie bezpłatnie pobierać opłatę od biletów pod kontrolą i wedle przepisów wykonawczych, które Rada miasta Lwowa w tym względzie uchwali.

Art. IV.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu.

Art. V.

Wykonanie ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy en bloc.

Izba uchwała przyjęcie powyższej ustawy en bloc, poczem w oddzielnem głosowaniu uchwała cały projekt ustawy en bloc.

Uchwaliwszy następnie na wniosek sprawozdawcy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, uchwała Izba powyższy projekt ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek oznajmia, że obecnie stawia na porządku dziennym punkt ostatni tj.

Następuje:

Sprawozdanie komisji wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzek kanałowych.

Sprawozdawca p. Kozłowski uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego odczytania sprawozdania odczytuje następujące wnioski komisji:

Na powyższych podstawach Komisja wnosi następujące rezolucje:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby kredyt pierwotnie na roboty około regulacji rzek w r. 1904 w myśl programu uchwalonego przez Komisję dla regulacji rzek jak najprędzej wypłacił, a w przyszłości jedną dziewiątą część ogólnych kosztów budowy w latach 1904–12 wykonać się mających w całości w początku każdego roku regularnie wypłacał.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bieg robót około regulacji rzek przyspieszył.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w r. 1905 bezwarunkowo wykonał wszystkie roboty około regulacji rzek, które w r. 1904 i 1905 w myśl programu uchwalonego przez komisję dla regulacji rzek wykonane być miały.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby specjalnych komisarzy wodnych w myśl §. 20 rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 jaknajprędzej powołał i wydanie instrukcji dla nich przyspieszył.

5. Zważywszy, że dalsza zwłoka w przeprowadzeniu reformy organizacji władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na potrzebę porozumienia się kilku czynników i stąd wynikającą stratę czasu, może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacji rzek na poważne niebezpieczeństwo:

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby — w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez Izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucji, stworzoną została we Wiedniu generalna dyrekcja dla budowli wodnych, w którejby dotychczas w Ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy budownictwa wodnego zostały połączone.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcję dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizji projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór Departamentowi Namiestnictwa dla robót wodnych.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowli wodnych, a mianowicie odpowiednią dotację dla inżynierów w celu ułatwienia im specjalnego kształcenia się przy budowlach wodnych;

8. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacji rzek spławnych zabudowania potoków górskich i zasilenia stoków gór.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedłożenie zapowiedzianego przez c. k. Rząd oświadczeniem z 2. listopada 1903 projektu noweli zawierającej rewizję ustawy krajowej o regulacji rzek z d. 18. września 1901 przyspieszył.

10. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w uzupełnieniu przygotowanych już generalnych projektów opracował niebjęte ustawą z d. 18. września 1901 projekty regulacji górnych biegów na mocy powyższej ustawy regulować się mających, ażeby plany szczegółowe górnych biegów równocześnie z planami średnich i dolnych wypracował i zapewnił pokrycie kosztów budowy albo z funduszu kanałowego i z funduszu regulacji rzek albo też z dotacji wodnej Ministerstwa spraw wewnętrznych.

11. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekty

ustaw, mających na celu systematyczną regulację, a w szczególności:

a) Górnego Dniestru od ujścia Mszańca do Kornalowic;

b) Górnego Strwiąża od Krościenka do Biskowic.

c) Wisłoka od Haczowa do Frysztaka.

d) Górnego Sanu od Rajskiego do Liska;

e) Górnego Wiaru od Grąziowej do Niżankowic;

f) Skawy od ujścia Bystry do Suchy;

g) Raby od ujścia Mszany do Lubienia;

h) Wisłoki od Rozstajnego do Żmirodu;

i) Ropy od ujścia Zdyni do Wisłoki;

j) Jasiółki od woli Wyznej do Wisłoki;

k) Oporu od ujścia potoku Oporu do Stryja;

12 Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby regulacją górnych, średnich i dolnych biegów rzek połączył z nieodzownie potrzebnem zabudowaniem potoków górskich i z zalesieniem stoków gór, oraz zapewnił pokrycie kosztów z tego powodu powstałych z funduszu kanałowego i z funduszu regulacji rzek.

13. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najprędzej przystąpił do przeprowadzenia regulacji Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej z przyczynieniem się kraju 12¹/₂% do kosztów budowy.

14 Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl najw. postanowienia z d. 30. października 1830 objął pod wyłączną pieczę państwa, regulacje:

a) Bugu od ujścia Raty do Litowierza;

b) granicznego Zbrucza.

15. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl programowej ustawy Sejmu z dnia 13. lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego §. 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66, przedłożył

jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacji Czeremoszu tudzież Prutu powyżej Kołomyi.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągle porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby kredytami wyznaczonemi w budżecie krajowym na rok 1904 na regulację rzek kanałowych, a w tym roku nie zużytemi, rozporządzać mógł do końca roku 1905, — w miarę asygnowania dotacyj na ten cel ze skarbu państwa.

IV. Sejm odsyła petycję Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego o utworzenie Wydziału budownictwa wodnego i kultury krajowej przy politechnice lwowskiej do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w tym kierunku przeprowadził rokowania z Rządem i sprawozdanie o nich Sejmowi przedłożył.

Przemawia p. Götze i stawia następującą rezolucję:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby roboty regulacyjne na Dunaju pod Piaskami-Drużkowem jak najrychlej, a w każdym razie w r. 1905 przeprowadził.

Izba popiera tę rezolucję p. Götze.

Przemawia p. Oleśnicki i stawia następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd, by rozpisywał oferty na dostawę przy regulacji rzek kanałowych na przestrzenie mniejsze, tudzież na dostawy poszczególnych materiałów dla pojedynczych losów.

Izba popiera tę rezolucję p. Oleśnickiego.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Izba uchwalwszy wniosek sprawozdawcy na przyjęcie wszystkich wniosków komisji *en bloc* uchwała wszystkie wnioski komisji *en bloc*.

Następnie uchwała Izba bez rozprawy rezolucję p. Götze po poprzedniem jej odczytaniu przez Marszałka.

P. Oleśnicki na wezwanie Marszałka odczytuje swą rezolucję, którą Izba również bez rozprawy uchwała.

Marszałek oznajmia że obecnie następuje:

Sprawozdanie komisji podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należnościowych.

Sprawozdawca p. Głabiński uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze ustawodawczej określenie odpowiedzialności organów podatkowych za naruszenia prawa spowodowane zarządzeniami niezgodnemi z ich obowiązkami, a to w myśl ost. ustępu art. 12. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 Nr. 145 Dz. pr. p. o pełnieniu władzy rządowej i wykonawczej.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze osobnych przepisów określenie współdziałającego i nadzorującego wpływu Sejmu w sprawach podatkowych pod względem rozkładu poboru i odstawienia bezpośrednich podatków państwowych, w myśl postanowienia §. 24. statutu krajowego z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. p. p.

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby rozporządzenia wykonawcze i instrukcje urzędowe w sprawach podatkowych stosowały się ściśle do przepisów i ducha ustaw obowiązujących.

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził reformę kontroli administracyjnej

i rachunkowej tudzież postępowania karnego w sprawach podatkowych na zasadach konstytucyjnych, zapewniających ochronę praw i interesów zarówno c. k. Skarbowi publicznemu, jak opodatkowanym obywatelom.

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby należące się z mocy ustaw ulgi w podatkach i opłatach państwowych n. p. ulgi przyznane włościanom w ustawie z 18. czerwca 1901, były z urzędu uwzględniane przy wymiarze podatków i opłat.

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby rekursy w sprawach podatków i opłat państwowych były spieszenie załatwiane i aby wstrzymywano z urzędu ich przymusowe ściąganie, skoro rekurs zawiera okoliczności zasługujące na uwzględnienie.

7. Wzywa się c. k. Rząd, aby wymiar podatków i należitości powierzonym był wszędzie ukwalifikowanym urzędnikom konceptowym.

8. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził znizzenie opłat egzekucyjnych w Galicyi przez ustanowienie stałej opłaty egzekucyjnej niezależnej od wysokości zaległej sumy a to od łącznej kwoty zaległości.

9. Wzywa się Wydział krajowy, aby pouczył za pośrednictwem Rad powiatowych i zwierzchności gminnych włościan o ulgach podatkowych należących się im przy przeniesieniu gospodarstw wiejskich w myśl ustawy z 18. czerwca 1901, o opustach podatkowych na wypadek szkód elementarnych i uwolnieniu nowych domów od podatku domowego.

W odniesieniu do poszczególnych kategorii podatków i opłat wnosi Komisja podatkowa w myśl uchwał ankiety podatkowej i na podstawie wniosków Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W odniesieniu do podatku gruntowego:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby celem utrzymania zgodności katastru gruntowego z faktycznym stanem posiadania i celem prawidłowego wymiaru podatku gruntowego ustanowił w każdej siedzibie urzędu podatkowego geometrę na dany okręg podatkowy, tudzież aby o każdym przypisie podatków realnych zawiadamiano strony za pomocą nakazów zapłaty i uwidoczniano w książeczkach podatkowych każdorazowy przypis podatku państwowego i dodatków autonomicznych;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby opusty z powodu klęsk elementarnych były szybko likwidowane i aby władze pierwszej instancyi wstrzymywały ściąganie takich należitości, co do których strony wniosły o przyznanie opustu;

c) Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iż stronom należy udzielać wszelkich informacyi w sprawach podatkowych ich dotyczących i że w tym celu ewentualnie ustanowić należy osobne terminy urzędowe.

2. W odniesieniu do podatku domowo-czynszowego:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zapowiedzianej reformy podatku domowego w tym kierunku, aby wygórowana stopa podatku czynszowego, zwłaszcza we Lwowie i w Krakowie, została obniżoną, aby usunięto możność prostowania czynszów wedle swobodnego uznania władzy podatkowej, aby przedłużono okres wymiarowy na dłuższy szereg lat i podwyższono kwotę czynszu surowego przeznaczoną na utrzymanie budynków;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przed przeprowadzeniem zamierzonej reformy podatku domowego zarządził, iżby przy wymiarze podatku domowo-czynszowego i prostowaniu czynszów nie postępowano dowolnie, postanowienia co do uwolnienia domów od podatku w razie próżnostania lub nieściągalności czynszów ściśle i bezwzględnie wykonywano, a wydatki i koszta nie mieszczące się w pojęcin zwyczajnych

kosztów utrzymania domów osobno uwzględniano i od dochodu czynszowego potrącano.

3. W odniesieniu do podatków osobistych bezpośrednich:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze podatku zarobkowego powszechnego, przestrzegano wyjątkowe postanowienia §. 2. i 3. ustawy objęte, aby mianowicie drobnych gospodarzy wiejskich nie pociągano do opłaty podatku od bocznych zarobków, nie przewyższających kwoty 100 K. czystego zarobku rocznie;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził taką reformę ustawy o podatku zarobkowym od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, któraby nie tamowała, jak dotychczas przedsiębiorczości przemysłowej w formie stowarzyszeń i spółek akcyjnych;

c) Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iżby publiczne zakłady gminne, nie mające cechy zarobkowej, jak wodociągi, rzeźnie, targowice i inne przedsiębiorstwa mające cele sanitarne, nie były pociągane do płacenia podatku zarobkowego, inne zaś zarobkowe przedsiębiorstwa gminy, podlegały tylko powszechnemu podatkowi zarobkowemu a względnie (n. p. dochody gminy z prawa propinacyi) rentowemu;

d) Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił władzom wymiarowym przestrzegać z urzędu przepisów ustawy, które przemawiają na korzyść przedsiębiorstw i dokonywać wymiaru podatków przed upływem roku administracyjnego po przedłożeniu rachunków i bilansu przedsiębiorstwa;

e) Wzywa się c. k. Rząd, by przeprowadził taką reformę ustawy o podatku osisto dochodowym, któraby uchylila liczne niejasności tej ustawy i wątpliwości w jej stosowaniu, tudzież aby jak najspieszniej w drodze rozporządzenia usunął możliwość dowolnego szacowania dochodów i podnoszenia zeznanych dochodów bezprzedmiotowej podstawy i dowodów;

f) Wzywa się c. k. Rząd, aby zabronił surowo władzom podatkowym wpływać na wybór komisji podatkowych, aby zarządził powoływanie na posiedzenie komisyj także zastępców członków dla zastąpienia nieobecnych członków odpowiedniej kategorii, aby zabronił władzom podatkowym posługiwać się wbrew ustawie tajnymi informatorami;

g) Wzywa się c. k. Rząd, aby protokoły komisyj szacunkowych zawierały uzasadnienie uchwał z fasyą niezgodnych, aby te uzasadnienia stronom na ich żądanie były na piśmie wydawane, oraz aby vota mniejszości komisji były w protokole uwidocznione.

3. W odniesieniu do opłat skarbowych;

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby opłaty od przeniesienia nieruchomości wymierzano od wartości samej nieruchomości z wyłączeniem wartości ruchomości, nie będących ściśle wedle ustawy ich przynależnością, aby należytość prawną od nieruchomości sprzedanych w drodze publicznej licytacyi wymierzano od uzyskanej ceny kupna, a nie od wyższej ceny szacunkowej, aby przy przeniesieniach nieruchomości w drodze spadku unikano kosztownej drogi oszacowania sądowego i brano za podstawę wymiaru należytości wartość przyjętą w inwentarzu spadkowym lub też iloczyn podatkowy;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze należytości ekwiwalentowej, ściśle przestrzegano postanowień ustawy cywilnej, iż prawa, które nie są przywiązane do nieruchomości lub też przez ustawę za nieruchomość nie są poczytane, są ruchomością, oraz aby nie nakładano należytości ekwiwalentowej na dochody gmin z opłat publicznych.

Przemawia p. Oleśnicki i stawia następujący rezolucye:

Wzywa się c. k. Rząd:

a) by zarządził rewizję aktów wymiaru należytości od przeniesienia własno-

ści włościańskich nieruchomości dokonanych od czasu, w którym rozpoczęła obowiązywać ustawą z 18. czerwca 1901 i zwrot nadwyżek nieprawnie od stron pobranych;

b) by drogą rozporządzenia zarządził przyznanie ulg dla przeniesień włościańskich także i tam, gdzie tylko po stronie nabywcy zachodzi stosunek używania nieruchomości przez gospodarowanie na takowej przez samego właściciela osobiście przy pomocy rodziny i domowników;

c) by w drodze ustawodawczej wprowadził na nowo w życie instytucje opustów dla przeniesień w krótkich peryodach czasu;

d) by jak najrychlej przystąpił do wydania jednolitej ustawy o należyciach skarbowych;

e) by najściślej przestrzegał, ażeby zachowanie się władz podatkowych i ich or-

ganów wobec podatników a zwłaszcza ze sfer włościaństwa odpowiadał powadze urzędów i godności obywatelskiej podatników i by wszelkie wykroczenia w tym kierunku najsurowiej karał.

Izba popiera powyższe rezolucje p. Oleśnickiego.

Przemawia p. Krzysztofowicz.

Przemawia p. Fruchtmann.

Przemawia p. Tyszkiewicz.

Marszałek zamyka posiedzenie, oznaczając następną na dzień 4 listopada 1904 godzinę 7 wieczorem i odczytuje porządek dzienny następnego posiedzenia.

Koniec posiedzenia godzina 1 minut 50 po południu.

Marszałek krajowy:

Stanisław Badeni w. r.

Sekretarze:

Mieczysław Urbański w. r.

Ks. Wiktor Mazikiewicz w. r.

